

## Sprawozdanie z uroczystości 60-lecia założenia Warszawskiego Zboru Badaczy Pisma Świętego

tematowy tekst: „Gdyby był Pan z nami nie był,  
gdy ludzie powstawali przeciwko nam”. Psalm 144:  
:1-2.

### Umiłowani w Panu Braterstwo!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że w dniu 19 października 1980 r. odbyła się jednodniowa uczta duchowa, poświęcona wspomnieniom pierwszych dni (Żyd. 10:32-33) Zboru w Warszawie. Br. Szewczyk powitał serdecznie przybyłych spośród Braterstwa. Przewodniczący zboru w dużym skrócie przedstawił początek zboru. 60 lat temu zostali przysłani do Polski przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego w USA dwaj bracia: Kołomyjski i Kasprzykowski. Celem przyjazdu było głoszenie Planu Zbawienia Bożego dla całej ludzkości oraz zakładanie Zborów. Początkowo zbieraliśmy się w kinie na ul. Żelaznej, róg Grzybowskiej. Członków i sympatyków przybywało coraz więcej. Postanowiliśmy wyremontować salę przy ul. Hożej 35 i tam w każdą niedzielę i święta odbywały się wykłady Pisma Świętego.

W przedwojennej Polsce kościół Rzymsko-Katolicki był połączony z państwem i dlatego ogłaszanie poselstwa o zbliżającym się królestwie Bożym, napotykało na poważne trudności. Cmentarze były pod zarządem kościelnym, dlatego nasze pogrzeby często odbywały się w asyście policji. Naszym zmarłym wyznaczano miejsce pod parkanem z samobójcami na tzw. niepoświęconym miejscu. Akta Stanu Cywilnego znajdowały się na księzowskiej plebanii i z tego względu mieliśmy trudności z wpisywaniem w księgach urodzin i zgonów. Po usilnych staraniach otrzymaliśmy od ówczesnego rządu zezwolenie na prowadzenie ksiąg przy tzw. Magistratach w większych miastach. Lud polski bardzo lubił słuchać radosną nowinę o królestwie Bożym. W wynajętych salach zbierały się tłumy słuchaczy. Nie było jeszcze wówczas mikrofonów radiowych i nie wszyscy mogli słuchać wykładu głoszonego w sali. Wydawaliśmy różne broszury, między innymi „Bitwa na niebie” traktującą o burzliwej dyskusji między Badaczami Pisma Świętego a Jezuitami. Posypały się wyroki sądowe. Br. Kasprzykowski był skazany o bluźnierstwo i w roku 1928 został skazany na 6 miesięcy więzienia, lecz został zwolniony po złożeniu apelacji.

Siostra Wiatrak — pracznica w szpitalu osądzona za bluźnierstwo, była broniona przez słynnego adwokata Świątkowskiego (po wyzwoleniu był ministrem sprawiedliwości). Adwokat na sprawie powiedział: „Ta prosta kobieta to bohater, bo miała odwagę mówić o królestwie Bożym, o które się modlimy”.

Piszący to sprawozdanie dwa razy ledwie uszedł z życiem. Księża często używali ambony do podburzenia ludu przeciwko braciom mówiącym o Prawdzie Bożej. Zacytujemy myśli br. Russella (3 Tom, str. 138): „Wierni Pawłowie, gorący w swej miłości Piotrowie, kochający Janowie, oddani Stefanowie, łagodne Marie i szlachetne Marty; długi, długi szereg wyznawców Prawdy szli z Bogiem i nie wstydziła się wyznawać Chrystusa przez cały wiek Ewangeli.

Okolicznościowymi wykładami usłużył br. Rorata z Biłgoraja, wspominając o mężach Bożych prześladowanych w wiekach ciemności i okrucieństwa. Brat życzył nam z tej okazji wytrwałości w wiernym służeniu Bogu i Jego Prawdzie do końca naszej pielgrzymki. Usłużył także jednym wykładem z braku czasu br. Purwin z Białegostoku. Temat: „O chrzcie”, przy czym wyjaśnił, że powołanie zbliża się do końca i że jest to wielki przywilej wstąpienia na wąską drogą, który się już nie powtórzy. Cztery siostry okazały swoje poświęcenie przez chrzest. Odczytaliśmy wiele pozdrowień i życzeń oraz jeden z Psalmów podany przez chorego br. Szatyńskiego. Psalm odczytaliśmy ze łzami w oczach, życząc bratu jeżeli jest to wola Bożą powrotu do zdrowia. Słowa Psalmisty w takiej okoliczności wywarły na nas duże wrażenie. Podziękowaliśmy w modlitwie gorąco Ojcu niebieskiemu i Panu Jezusowi Chrystusowi a także braciom przyjeźdnym za poniesiony trud, oraz miejscowym siostronom za przygotowanie cielesnego pokarmu. Odśpiewaliśmy tekst z Ew. Jana 3:16 oraz pożegnalną pieśń: „Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów”.

Uczestnicy tej krótkiej uczty duchowej przesyłają wszystkim czytelnikom „Na Straży”, braciom i siostronom mieszkającym na całej ziemi, która jest tak piękna, ale pełna łez i cierpień, wiele radości w Prawdzie i wierze Chrystusowej. „Pomoc nasza jest w imieniu Pańskim, który stworzył niebo i ziemię”. Psalm 124:8. Za uczestników konwencji: Br. W. Sz.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1981

Nr 3

SPIS TREŚCI: Boskie przeznaczenie względem ludzkości ♦ Kto sieje ciało, żąć będzie skazanie ♦ Podobni chrześcijanie ♦ Szkodliwość fałszywych wierzeń ♦ Działalność królestwa niebieskiego na ziemi ♦ Prorok Eliasza (dokończ. z Nr 2/81) ♦ Echo z konwencji.

## Boskie przeznaczenie względem ludzkości

„Których Bóg przejrzał, tych też przeznaczył”.  
Rzym. 8 : 29.

Podejmujemy ten przedmiot ponieważ sensowne, biblijne wyjaśnienie w pełni satysfakcjonuje każdego poświęconego chrześcijanina. Mamy nadzieję pokazać, że trudność otaczająca to zagadnienie nie tkwi w biblijnym stwierdzeniu o tym przedmiocie lecz w błędach różnych wierzeń i tradycji, które nie tylko czynią Słowo Boże bez znaczenia, lecz wprowadzają w zamieszanie lud Boży w tym jak i innych przedmiotach. Mamy nadzieję pokazać na podstawie Pisma świętego, że doktryna o przeznaczeniu jest biblijna, rozsądna i piękna, co utwierdza naszą wiarę w Boga, w Jego słowo, a także w Jego zamiary jeszcze dotąd nie zrealizowane, o których Pan powiedział przez proroka: „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje”. Izaj. 55 : 8.

### TRUDNOŚĆ TAK ZWANEJ „ORTODOKSJI”

Aby ten przedmiot mógł stać się dla naszych umysłów jasny, jest rzeczą wskazaną abyśmy spojrzeli na powszechnie uznawany pogląd dotyczący przeznaczenia i trudności jakie on wyraża, a odwracając się od nich możemy zobaczyć piękność i rozsądek biblijnego przedstawienia. Nasi przyjaciele Metodysty a także inni

odrzucają dogmat o przeznaczeniu lecz nie są bez trudności, gdyż nie mogą uniknąć wniosku, że albo Wszechmocny Stworzyciel nie wiedział co czynił i czyni, albo pracuje bez planu, wynikiem czego nie przewidział skutków. Odczuwając, że mamy do czynienia z Bogiem, który nie jest wszechwiedzący, powodowałoby to z konieczności zmniejszenie naszej wiary, zaufania i nadziei.

Możemy myśleć o Wszechmocnym również w dobrej intencji, w przyjemnym usposobieniu, lecz jeśli nie możemy mieć zaufania w Jego przewidywanie, że On zna koniec na początku, pozorne niepowodzenie Boskiego planu podczas minionych sześciu tysięcy lat, może poważnie zniechęcić naszą wiarę i nadzieję względem przyszłości.

Z drugiej strony nasi przyjaciele Prezbiterianie, Luteranie, Kongregacjoniści i Baptysty wraz z innymi, którzy podtrzymują doktrynę o przeznaczeniu, natrafiają na trudności. Utrzymując, że Bóg przejrzał i przewidział cokolwiek się wydarzyło, zdaje się prowadzić do wniosku, że sam Bóg jest autorem grzechu, projektantem zła, podżegaczem i sprawcą wszelkiej niegodziwości, a w dalszej konkluzji, że wszyscy którzy byli świętymi, zostali przeznaczeni na świętych, a wszyscy bezbożni byli przeznaczeni aby byli bezbożnikami, że to przeznaczenie miało swój początek w Boskim planie przed



założeniem świata, czyli przed stworzeniem pierwszej ludzkiej pary, co czyni trudności jeszcze większe, szczególnie gdy dodamy do tego pisane i niepisane wierzenia wszystkich tych denominacji tej treści, że małe stadko idzie do niebiańskiego kącika dla nich przeznaczzonego, podczas gdy wielka masa ludzkości idzie do wielkiego miejsca zwanego piekłem, wymyślnie zaopatrzonego w kompletne grono ogniotrwałych diabłów i w paliwo, aby tam przebywać przez całą wieczność. Myśląc o Boskiej opatrności jeszcze przed dokonaniem dzieła stworzenia, nic dziwnego, że stało się to powodem zachwiania u naszych drohich przyjaciół. Dziś dostrzegamy u nich pozytywny objaw, że odrzucają takie pogańskie teorie. Niektórzy z nich usiłują otworzyć oczy swego wyrozumienia ku lepszemu światłu na ten temat.

#### ICH „PIEKŁO” POWODUJE TRUDNOŚĆ

U tych, którzy podzielają tak zwane ortodoksyjne poglądy o przeznaczeniu, szczególną trudność powoduje błędne pojęcie o piekle, mylne zrozumienie tego, co stanowi zapłatę za grzech — śmierć. Jeśliby mogli uwolnić się od ognia piekielnego, od teorii wiecznych mąk wynalezionych podczas średniowiecza, gdzie ludzie przypuszczali, że czynią Bogu przysługę paląc drugich na stosach i gdy zamiast wstrętnych i fałszywych poglądów mogli osiągnąć rzeczywiste spojrzenie na to, że zapłatą za grzech jest śmierć, unicestwienie, mogliby przez to usunąć ze swych umysłów wielkie przeszkody, które utrudniają im ujrzeć przeznaczenie w jego prawdziwym biblijnym świetle.

W istocie rzeczy słowo „przeznaczenie” nigdy nie jest użyte w Piśmie świętym w zastosowaniu do złych ludzi, czy nawet w stosunku do wszystkich dobrych. Jest ono całkowicie stosowane do kościoła i jego interesów a nigdy nie ma zastosowania do świata i jego spraw. Nie mamy zamiaru wyrazić myśli, że Bóg nie posiadał znajomości w zakresie interesów i spraw świata, lecz jedynie wykazujemy, że wszystkie stwierdzenia w tym zakresie odnoszą się do kościoła i dotyczą kościoła.

#### UPRZEDNIA ZNAJOMOŚĆ NIE JEST PRZEZNACZENIEM

Powszechnym błędem jest mieszanie przeznaczenia z uprzednią znajomością. Dwie myśli muszą być w naszych umysłach oddzielone i wyraźne: Bóg jako wszechwiedzący zna wszystkie rzeczy i przez sześć tysięcy lat od upadku ojca Adama zezwolił na wszelkiego rodzaju grzech, którego nie przeznaczył. Przewidzieć skutki umysłowej, moralnej i fizycznej degradacji jakie wypłyną z grzechu Adamowego i wyroku śmierci, jaki na niego został wydany i że w taki sposób cała ludzkość zostanie zagrożona w grzechu i śmierci, stając się wzdychającym stworzeniem jest jedną rzeczą, a przeznaczyć, postanowić lub spowodować przyszłe rzeczy jest zupełnie inną sprawą. Bóg zaprzecza aby w jakimkolwiek znaczeniu słowa

miał być autorem złego. On przyznaje, że jest autorem wielu rzeczy, które są nazwane w świecie złymi. Są to klęski, na które zezwala a niektóre nawet zarządził jako karę za grzech, lecz Bóg nigdzie nie przyznaje, że jest autorem grzechu czy nieprawości. Wręcz przeciwnie przeciwstawia się wszelkiemu grzechowi, przedstawia się jako wzór sprawiedliwości, czystości, prawdy i nakazuje grzesznikom wszędzie aby pokutowali, czynili poprawę — aby przestali czynić zło a uczyli się postępować dobrze

Boska uprzednia znajomość przewidziała Adama, doskonałego człowieka w doskonałych warunkach, lecz z niedoskonałą znajomością i podatnością na pokusy, przewidywała jego popadnięcie w grzech i pod przekleństwo śmierci a także wszystkie konsekwencje jakie się zdarza i zezwoliła na to wszystko, bez przeznaczenia wtrącania się w ogóle w tę sprawę. Z drugiej strony przeznaczenie weszło w grę gdy Bóg zamierzył zbawienie Adama i jego rodu. Bóg przeznaczył, naprzód zaplanował co miał czynić. On przeznaczył Zbawiciela, którego chciał dać jako ilustrację dla wszystkich aniołów, jak też dla upadłego ludzkiego rodu, nie tylko swej sympatii i zmiłowania wobec nas jako grzeszników, lecz również swej sprawiedliwości, aby okazać, że Jego prawo jest niezmiennie, że wyrok śmierci jaki kiedyś dotknął człowieka, nie mógł być unieważniony, że jeżeli Adam miał być uwolniony spod tego wyroku, ktoś inny musiał umrzeć za niego.

Ojciec postanowił, aby Jego jednorodzony Syn, wyższy od aniołów i ludzi, stał się Zbawicielem, a to wymagało opuszczenia Jego chwwały jaką miał u Ojca na niebieskim poziomie i przyjęcie ziemskiej, ludzkiej natury. Bóg to postanowił iż ma być wykonane w Jego słusznym czasie, a dobrze wiemy, że to nastąpiło po więcej niż 4.000 latach od chwili, gdy wszedł grzech na świat.

Ojciec dalej przeznaczył, że Jego Syn nie może być przez swe posłuszeństwo poszkodowany. Faktycznie On zamierzał dać Mu nagrodę i wielkie wywyższenie, choć był już wyższy od wszystkich innych, następny po Ojcu. On przeznaczył nowe spłodzenie dla swego Syna, aby po oddaniu swego życia dla odkupienia Adama, mógł osiągnąć nowy poziom odkupienia. On przeznaczył, aby podczas Jego ofiarowania gdy osiągnął wiek trzydziestu lat, mógł być spłodzony przez ducha świętego do nowej natury tak, aby umierając według ciała po trzech i pół latach swej służby, skosztował śmierci na Kalwarii, jednakże przez te trzy i pół roku żył jako Nowe Stworzenie i jako Nowe Stworzenie trzeciego dnia został wzbudzony z martwych, będąc duchową istotą, Boskiej natury, daleko większy od aniołów, księstw i mocy, a także ponad wszelkie imię, aby więcej nie umierać lecz w przyszłym „słusznym czasie” objąć królestwo na ziemi i błogosławić Adama i wszystkich z jego rodu, których nabył przez złożenie swego życia, przez dodanie swej kosztownej krwi. Przeznaczenie bez wątpienia zawiera chwalebne królestwo wieku Tysiąclecia,

w którym Mesjasz będzie królem nad całą ziemią, aby użyć swej władzy do ubezwładnienia szatana i wszelkiego zła, w przyprowadzeniu całej ludzkości do znajomości Prawdy i do sposobności otrzymania wiecznego życia przez znajomość Boskiego planu, posłuszeństwo Boskim wymaganiom i dokonujący się proces restytucji, jaki wówczas będzie kontynuowany.

#### PRZEZNACZENIE KOŚCIOŁA

Wszędzie w Piśmie świętym o kościele, o małym stadku jest powiedziane jako o wybranych Bożych: nawet ci, którzy kwestionują doktrynę o wybraniu, nie mogą tego faktu zaprzeczyć. Jak już zostało wykazane, ich zastrzeżenia w stosunku do doktryny o wybraniu, ich pragnienie zaprzeczenia jej, jest pobudzone do opozycji przez myśl, że mało jest wybranych do nieba a wiele jest wybranych czyli przeznaczonych na wieczne męki. Lecz Pismo święte jak już to widzieliśmy, niczego takiego nie uczy. Ono uczy, że cały świat ludzkości został odkupiony przez kosztowną krew, że cały świat otrzyma błogosławieństwo z ręki Zbawiciela w słusznym czasie i że ten słuszny czas dla świata aby otrzymać te błogosławieństwa, będzie podczas wieku Tysiąclecia, okresu panowania Mesjasza. Lecz podczas obecnego wieku Ewangelii, poprzedzającego to panowanie sprawiedliwości, Pan wybiera i dobiera z odkupionego świata Małuczkie Stadko, Królewskie Kapłaństwo, aby wraz ze swym Zbawicielem mogli przeprowadzić dzieło błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

Pogląd ten, że wybór kościoła nie oznacza potępienia świata, lecz przeciwnie błogosławieństwo świata przez wybrany kościół, jest bez zarzutu ze strony jakiegokolwiek punktu zapamiętania. Takie wybranie jest pożądane i pozytywne w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest to wybranie podobne do tego, jakie jest przyjęte przy wyborze władz naszego rządu. Twórcy prawa i władcy ludu są wybrani z całego narodu dla szczególnego celu, aby służyć czyli błogosławić cały naród. Wybranych jest mało a nie-wybranych jest wielu. Jednakże słusność sprawy i wynikające z niej korzyści są w pełni ocenione. Nie zdarza się, aby ktoś przypuszczał, że ci, którzy nie są wybrani do Kongresu lub innej urzędowej pozycji, mieli być potępieni na wieczne męki lub coś szkodliwego. Skąd tedy przyszło śmieszne, niedorzeczne błędne zrozumienie o wybraniu, jakie przedstawia Pismo święte — przypuszczenie, że wszyscy oprócz wybranych będą cierpieć tortury, ponieważ nie zostali wybrani.

#### PRZEJRZENIE I PRZEZNACZENIE

Możemy cytować wiele zdań z Pisma świętego oprócz tematowego tekstu na dowód, że kościół był przez Boga przejrzany i przeznaczony jako klasa dla zajęcia pewnego chwalebne-go stanowiska w związku z Boskim planem zbawienia świata. Na przykład w liście do Efezów 1:5 Apostoł mówi o Panu, który przeznaczył

nas ku przysposobieniu za synów, a następnie w wersecie 11 dodaje, że jesteśmy „przeznaczeni według postanowienia” Bożego. Apostoł Piotr również mówi o kościele jako o „wybranych według przejrzenia Boga Ojca” 1 Piotra 1:2.

Jedna omyłka, która wydaje się zaciemniać pole widzenia u wielu jest przypuszczenie, że to Pańskie przeznaczenie dotyczące wybranych, było przeznaczeniem indywidualnym, na przykład, że Pan przejrział ciebie i mnie i postanowił przed założeniem świata jako członków wybranego kościoła. Nic takiego nie znajdujemy w natchnionym świadectwie. To co znajdujemy jest oświadczenie, że kościół jako całość, jako Oblubienica, jako Małżonka Pana Jezusa była przewidziana i przeznaczona przez Ojca a w harmonii z tym przeznaczeniem ma być taka klasa Oblubienicy. Pan powołuje ze świata jednostki szczególnego rodzaju, gorliwe w czynieniu dobrych uczynków i pełnych wiary w Jego obietnice, w zamiarze, aby mogli uczynić swe powołanie i wybranie pewnym, przez posłuszeństwo warunkom mogli zająć pewne miejsce pomiędzy prawdziwymi wybranymi, którzy jako uwielbiona Oblubienica Chrystusa ma być w komplecie tą, którą Ojciec zamierzył i przeznaczył.

Nie mamy zamiaru twierdzić, że Bóg nie mógł znać naprzód tych, których wybierał, jak każdy kto usłyszał powołanie i przyjął je będzie ostatecznie prowadził swój bieg, dążąc do wielkiej nagrody współdziedziactwa z Synem, lecz winniśmy wiedzieć, że Bóg nigdzie nie wskazał na take indywidualne wybranie lub przeznaczenie. Winniśmy zauważyć, że wszystkie napomknienia o wybraniu odnoszą się do kościoła jako całości a nie do jego indywidualnych członków zastrzegając, że przy łasce Bożej będą czynić swe powołanie i wybranie pewnym, przez posłuszeństwo warunkom swego przymierza.

Cały ten przedmiot jest pięknie przemierzony z punktu widzenia tematowego tekstu, gdy nasze umysły zostały uwolnione z niedorzeczności, jakimi przez tak długi czas były obciążone. Apostoł omawia korzyści wybranego kościoła i zapewnia nas, że Bóg jest za nami a nie przeciwko nam, że chociaż trudności i próby w międzyczasie wydają się być dla naszych spraw nieprzyjemne, jednakże mamy zapewnienie Słowa Bożego, że jeżeli naprawdę jesteśmy Jego, będzie On kierował wszystkimi naszymi sprawami w taki sposób, że wszystkie rzeczy będą służyć nam ku dobremu ponieważ miłujemy Go i zostaliśmy powołani zgodnie z Jego przeznaczeniem. On postanowił, że ma być kościół i sprawił, że posłannictwo lub zaproszenie czyli powołanie do członkostwa w kościele przyszło do nas. Fakt, że usłyszeliśmy i oceniliśmy to powołanie jest dowodem, że Bóg jest za nami i życzy sobie abyśmy uczynili nasze powołanie i wybór pewnym, aby znaleźć się w tej chwalebnej gromadce, którą On przeznaczył.

Odnosi się to do tych, których On zachęca, „powołanych zgodnie ze swym postanowieniem”, a Apostoł wyjaśnia metodę, sposób działania ich przeznaczenia, mówiąc: „Albowiem



których On (Bóg) przejrzał, tych też przeznaczył (postanowił), aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi". Zauważmy ograniczenia jakie są zamieszczone odnośnie tej klasy. Pan przeznaczył, postanowił zanim człowiek w ogóle był stworzony, że biorąc pod uwagę okupowane dzieło, jakie ma być ukończone, On chciał wybrać spośród ludzi klasę Oblubienicy, a także aby każdy członek tej klasy był „obrazem Jego Syna” — ma mieć takie samo podobieństwo charakteru jak Jezus. Czy było to pewne przeznaczenie? Oczywiście było. Czy to postanowienie może zezwolić, aby ktoś mógł wejść do klasy Oblubienicy jeśliby posiadał odmienny charakter od swego Pana i Zbawiciela? W żadnym wypadku. To przeznaczenie ustala i ogranicza tę klasę najbardziej słusznie i rozsądnie. Wszecmocny okazuje swą łaskę i ogranicza ją do pewnej ograniczonej liczby a każdy kto może być zaliczony do tej ograniczonej gromadki, musi posiadać podobieństwo w charakterze do Pana Jezusa. Nasze serca mówią Amen na takie wspaniałe przeznaczenie. I na tym kończy się cała sprawa — żadne inne przeznaczenie nie ma miejsca. Pismo święte pokazuje nam różne klasy zbawionych; niektórzy na jednym poziomie, innych na drugim. Lecz ta wybrana klasa będzie na najwyższym poziomie; będą uczestnikami Boskiej natury i muszą posiadać szczególne charakterystyki jakie zostały tu wykazane.

#### METODA BOSKIEGO WYBRANIA

Następne zapytanie brzmi: W jaki sposób Bóg podejmuje kroki, aby uczynić to wybranie lub selekcję którą przeznaczył? Apostoł wyjaśnia to postępowanie szczegółowo mówiąc, że przed ich powołaniem byli oni usprawiedliwieni a przed usprawiedliwieniem zostali zaszczytzeni — ubłogosławieni przywilejem usłyszenia posłannictwa Bożego, wesołej nowiny o wielkiej radości — podczas gdy większość świata nie jest w taki sposób zaszczycona w obecnym czasie lecz jest w nieświadomości, zaślepieniu i głuchocie na Słowo Pańskie. Możemy zauważyć, że właśnie w tym punkcie błędny przykład w powszechnym tłumaczeniu dopomógł do zaciemnienia tego przedmiotu, ponieważ to słowo „zaszczycił”, z greckiego słowa *Doxazo* zostało błędnie przetłumaczone na „uwielbił”. Teraz odwróćmy porządek tego stwierdzenia i zobaczymy całą sprawę w świetle naszych doświadczeń.

Bóg przeznaczył, postanowił, że będzie miał wybrane maluczkie stadko, aby stało się ono Królewskim Kapłaństwem pod wodzą Wielkiego Kapłana Jezusa, które wraz z Nim ma błogosławić świat. Aby wyszukać takich i wybrać ich spośród ludzi, On niektórych zaszczycił, ubłogosławił ich światłem znajomości swej łaski — znajomością faktu, że przychodząc do Ojca przez Niego, mogą otrzymać przebaczenie grzechów i pojednanie. Wielu tych, którzy podejmują te kroki, stają się jak to określa Pismo święte usprawiedliwionymi, których grzechy

zostały odpuszczone, którzy nie są więcej traktowani jako umarli w upadkach i grzechach lecz jako przywrócenie do Boskiej łaski. Do takich usprawiedliwionych Pan śle powołanie, zaproszenie, aby się stali Oblubienicą Chrystusa — zaproszenie do postępowania śladami swego Wodza, aby dopełnić ucisków Chrystusowych, aby umrzeć z Nim obecnie i żyć wraz z Nim w przyszłości.

Nie wszyscy usprawiedliwieni odpowiedzieli właściwie na to powołanie czyli zaproszenie wieku Ewangelii. Większość zadowolona się osiągnąwszy pewną miarę pojednania i zlekceważyła napomnienie Apostoła: „Proszę was tedy bracia! przez litość Bożą (przez łaskę jaka usprawiedliwia was od grzechu), abyście stawali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu” itd. (Rzym. 12:1). Lecz ci, którzy przyjmują powołanie, są uważani jako biegnący do mety po nagrodę współdziedictwa w królestwie i tacy są napominani przez Apostoła do chrześcijańskiego biegu, aby otrzymać nagrodę — aby czynili swe powołanie i wybranie pewnym przez posłuszeństwo — aby bojowali dobry bój wiary i uchwycili się mocno obiecanych błogosławieństw. Tacy są zaliczeni do powołanych, biegnących w zawodzie od czasu gdy przyjęli Boskie zaproszenie czyli powołanie i biorą udział w tym biegu po nagrodę. Niektórzy biegną wiernie, gorliwie, inni, ociężałe. Wierni, gorliwi, poświęceni ujawniają swe osiągnięcie podobieństwa charakteru swego Zbawiciela.

#### PANNY, JEJ TOWARZYSZKI

Jest to klasa, którą Pan przeznaczył aby była uczestniczką we wspaniałym królestwie Emanuela. Opieszali pomiędzy klasą powołanych, mniej gorliwi, nie osiągną w pełni podobieństwa charakteru wielkiego Zwycięzcy czyli Zbawiciela i dlatego nie będą w klasie maluczkiego stadka, Jego Oblubienicy. Jednakże stojąc po stronie sprawiedliwości, nie będą oni potępieni ze światem lecz zostaną doświadczeni i gdy podczas tych prób i trudności nie zaprą się Pana, mogą stać się członkami Wielkiej Kompanii, a gdy przejdą przez wielki ucisk, nie będą znajdować się na tronie lecz przed tronem. Nie staną się oni żywymi kamieniami świątyni lecz będą służyć Bogu w Jego świątyni. Nie będą oni Oblubienicą, małżonką Baranka lecz sługami, pannami, jej towarzyszkami idącymi za nią. Otrzymają oni błogosławieństwo lecz nie najwyższe, które należy do wybranych. Mamy tu więc dwie klasy pomiędzy powołanymi: małe stadko i wielką kompanię, obie szczególnie wspomniane przez naszego Pana i wyraźnie zróżnicowane jedna od drugiej. Psalm 45:14, Objaw. 7:13—15.

Tak więc widzimy, że ostatecznie będą dwie klasy pomiędzy powołanymi lecz jedynie małe stadko czyli wybrani, przeznaczeni, klasa Oblubienicy stanowią prawdziwych zwycięzców. Jednak obie te klasy; uprzywilejowane, rozwijane, rzeźbione i szlifowane podczas wieku Ewangelii, jedna na wyższym a druga na niż-

szym poziomie chwały, służyć będą Boskiemu celowi w związku z Tysiącletnim królestwem, które wkrótce będzie ustanowione dla błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

Należy zauważyć, że stwierdzenie Apostoła w tej sprawie, zaczyna się przy dalszym zakończeniu. Stawia on przed nami uwielbiony kościół w przyszłości, „przemieniony”, posiadający chwałę, cześć i nieśmiertelność jako Oblubienica Chrystusa. On zapewnia nas, że ta przeznaczona czyli postanowiona klasa musi być powołana czyli zaproszona, zanim może otrzymać taką pozycję, że nikt nie bierze tej czci sam za siebie lecz jest on powołany przez Boga. On dalej zapewnia nas, że każdy w taki sposób powołany do tej wspaniałej pozycji musi być wprawdzie usprawiedliwiony. Dlaczego? Ponieważ żaden grzesznik nie znajduje się w warunkach, aby mógł być powołany do klasy Oblubienicy Chrystusa. Musimy być usprawiedliwieni od naszych grzechów, doprowadzeni do pojedna-

## Kto sieje ciało, żąć będzie skażenie

„Cokolwiek sieje człowiek, to też żąć będzie”.  
Galatów 6:7.

W tych natchnionych słowach Ap. Pawła zawarta jest bardzo ważna lekcja. W naszym życiu i charakterze są pewne rzeczy, z którymi nic nie mamy do czynienia. Od naszych przodków otrzymaliśmy coś, za co nie jesteśmy odpowiedzialni. Na przykład: nie mamy nic do czynienia z grzechem Adamowym i jego skutkami. Mamy do czynienia jedynie z tym, co sami siejemy. Rzeczy, które przyszły do nas drogą dziedziczną, nie przez naszą osobistą wolę — warunki, nad krótkimi nie mamy żadnej kontroli — wszystkie były przewidziane w planie naszego wielkiego Stworzyciela. W Chrystusie Bóg przygotował postanowienie dla przykrycia wszystkich naszych niedoskonałości, jakie przyszły na nas przez upadek pierwszego człowieka i dlatego nie jesteśmy za nie odpowiedzialni lecz jedynie za to, co sami siejemy. Bóg będzie zwracał uwagę na to, co Adam siał. On przygotował sprawiedliwą ofiarę dla niesprawiedliwych grzeszników, gdyż jak przez człowieka (Adama) przyszły grzech i śmierć, tak przez Człowieka Jezusa Chrystusa przyjdzie uwolnienie od niedoskonałości, jakie przyszły przez ojca całej ludzkości.

Ma to zastosowanie nie tylko do kościoła w obecnym czasie, lecz będzie skuteczne dla całego świata podczas wieku Tysiąclecia. Świat ludzkości nie będzie odpowiedzialny za to, co siali ich ojcowie, choć teraz wszyscy cierpią za te rzeczy. „Ojcowie jedli grona cierpkie a synów żęby ścierpły”. Ezech. 18:2, Jerem. 31:29—30. W obecnym życiu musimy cierpieć za te niemoce lecz jest to prawdziwe jedynie w obecnym czasie. Wysiane nasienie grzechu przynosi odpowiednie żniwo, podobnie jak siejąc pszenicę, zbieramy pszenicę.

nia i harmonii z Bogiem, zanim możemy być odpowiednimi do tego zaproszenia, aby dążyć do stania się współdziedzicami z Chrystusem. Ponadto każdy z nich tak usprawiedliwiony musi wprawdzie usłyszeć o łasce Bożej i w nią uwierzyć. Usłyszeć w obecnych warunkach, wśród zgietku, błędu i grzechu, jest rzeczywiście szczególnym zaszczytem od Boga jaki jest przyznany nie szeroko ani wszędzie, ponieważ jest wielu takich, którzy mając uszy nie słyszą a mając oczy nie widzą ani rozumieją, choć Ewangelia była im opowiadana w ich własnych językach. Potrzeba zaszczytu i błogosławieństwa Pańskiego nawet aby uczynić pierwszy krok wiary do wspaniałej pozycji wśród wybranego, przeznaczonego kościoła.

C. T. Russel  
z książki: "Harvest Gleanings"  
str. 375—379.  
przeł. z ang. A.Z.

#### ZYJĄCY W NISKOŚCIACH UMYŚLU

Jakie nasiona rozsiewała ludzkość przez sześć tysięcy lat? Możemy zauważyć, że ogólnie ludzkość rozsiewała samolubstwo, samozadowolenie. Prawie wszyscy to siali, próbując dogodzić swym gustom i pragnieniom w zakresie pokarmu, odzieży i wszystkich innych rzeczy pod słońcem. Starali się zadowolić swe pragnienia a większość z upadłych ludzkich pragnień była grzeszna, jednakże od upadku Adama ludzkość otrzymała samolubne skłonności. Dlatego samolubne pobudki są bardziej aktywne niż wyższe władze ich umysłu.

W szczytowych partiach mózgu leżą szlachetniejsze władze umysłu takie jak uczucie dobra, i zła, szacunek, życzliwość — dobre przymioty, które przynoszą człowiekowi największe błogosławieństwa. Ktokolwiek może żyć według szczytowych władz swego umysłu a nie według pobudek niskich warstw swego mózgu, taki będzie prowadził szlachetne życie. W niskościach umysłu znajdują się organy, które należą jedynie do ciała. Niektórzy ludzie żyją jedynie dla pokarmu i napoju. Inni nie dbają tak bardzo o te rzeczy lecz mają inne chorośliwe pożądanja. Gdybyśmy nie mieli żadnych pragnień w naszych umysłach w zakresie wyżywienia, nie cieszylibyśmy się jedzeniem, które wówczas mogłoby stać się niczym więcej jak tylko formalnością jaka mogłaby być zanedbywana. Lecz jeśli jesteśmy przy dobrym zdrowiu, rozkoszujemy się naszymi codziennymi posiłkami. Powinno to pobudzić nas do wdzięczności ku Panu, od którego płyną wszystkie nasze błogosławieństwa.

Jeśli jednak narząd pragnienia i jedzenia nie jest kontrolowany lecz jest ustawicznie rozwijany, wtedy osoba będzie żyć jedynie dla pokarmu i napoju. Taki człowiek będzie żył



niskimi skłonnościami swego umysłu i nie będzie on posiadał wyższych radości. W tych warunkach nastąpi zachwianie równowagi tej części umysłu.

Człowiek utracił równowagę umysłową w Edenie i dlatego przez okres sześciu tysięcy lat mieliśmy rozwój w takim kierunku, że głowy większej części ludzkości stały się przeważnie puste jeśli chodzi o szlachetne uczucia, a w najlepszym razie uczucia te zostały uśpione. Ludzie są za bardzo zajęci jedzeniem, szczepieniem i budowaniem, zabiegami o przyjemności i zaspokojeniem zmysłów, żyjąc często raczej jak zwierzęta niż jak istoty stworzone na obraz Boży.

Zaspokojenie słuszych pragnień ludzkości jest właściwe do pewnego stopnia. Nie ma nic złego w rozkoszowaniu się pokarmami czy innymi cielesnymi wygodami przez człowieka. Jednakże gdy ich praktykowanie staje się głównym celem życia — siedzenie lub próżnowanie dla zabicia czasu, czynienie pewnych rzeczy jak się nadarzą — ukazuje pustą głowę. Niektórzy bardzo dobrzy ludzie wokół nas spędzają znaczną część czasu na tańcach i grze w karty. Wydaje mi się, że ci, którzy tracą czas na białostki, zabijają go, trawiają swój czas na poziomie konia czy psa, żyją na bardzo niskim, zwierzęcym poziomie. Tacy czynią właśnie to samo, co czyni dobre hodowlane zwierzę.

#### GDY DAŻENIA CZŁOWIEKA SĄ DOSKONAŁE

Bóg dał człowiekowi mózg zupełnie odmienny od wszystkich niższych zwierząt. Posiadamy zalety mózgu i władze umysłowe, zdolne do rozważania rzeczy abstrakcyjnych. Możemy studiować matematykę, dynamikę, astronomię, geologię, ekonomię polityczną. Możemy rozróżniać dobro od zła. Możemy poznawać Boską wolę i badać Jego Słowo. Zwierzęta tych rzeczy nie potrafią. Lecz przeciętny człowiek nie stara się myśleć o Bogu lub o czymkolwiek, co jest poza korzyściami obecnego życia, nie ma życzenia myśleć o śmierci. Człowiek powinien myśleć, że istnieje Bóg; On ma sympatię i miłość dla mnie i byłbym bardzo rad wiedzieć, co On chce mi powiedzieć. Powinno to być rzeczą naturalną dla szlachetnego umysłu pytać się co Bóg ma dla nas i rozumować, że musi to być coś dobrego, gdyż Bóg jest dobry. Bóg jest mądry, sprawiedliwy, miłujący i ma wielkie zainteresowanie swymi stworzeniami!

Gdyby rzeczy układały się jak należy, człowiek powinien żywić uczucie wobec Boga. Powinien on mieć pragnienie poznania Boskiego Planu Wieków — jak grzech wszedł na świat, jaką Bóg posiada sympatię, że posłał swego Syna, aby stał się naszym Zbawicielem, aby dokonał zadośćuczynienia za grzech, jak w słusznym czasie uczyni On zadośćuczynienie za grzechy całego świata. Człowiek powinien być zainteresowany aby poznać jak to jest, że niektórzy mają znajomość tych przyszłych rzeczy aby mogli wraz z Panem Jezusem uczestniczyć w błogosławieństwie świata. Dlaczego ludzie

nie starają się poznać te rzeczy? Dzieje się tak dlatego, że szatan oślepił umysły ludzkie i ze względu na to, że ludzie w wielkim stopniu odpadli od obrazu Bożego, według którego byli stworzeni. Ponadto przez szatana i upadłych aniołów przyszło wiele fałszywych nauk.

#### OBECNE DOŚWIADCZENIA SĄ LEKCJA DLA ANIOŁÓW

Apostoł Paweł mówi, że „bóg tego świata oślepił ich umysły, aby nie wierzyli” (2 Kor. 4:4). Oni nie mogą wierzyć ponieważ ich oczy są zatrzymane, gdyż szatan nie życzy sobie aby widzieli światłość wspaniałej dobroci Bożej, jaśniejącej od oblicza Jezusa Chrystusa. Gdyby człowiek choć przelotnie mógł dostrzec dobroć Bożą w Chrystusie, wtedy cały świat byłby nawrócony. Dlaczego więc Bóg nie objawia im swej chwały? Z tego względu, że Jego zamiarem jest objawić swą chwałę światu podczas Tysiącletniego królestwa. Przez Chrystusa Bóg otworzy zaślepione oczy i głuche uszy i spowoduje, że wszyscy ludzie poznają Pana. Izaj. 35:5, Jerem. 31:34.

Dla mądrego celu Bóg pozwolił szatanowi postępować według jego złej woli. Jednakże w słusznym czasie Najwyższy obejmie kontrolę, co nastąpi w niedalekiej przyszłości. Bóg powiedział naszym pierwszym rodzicom, że umrą z powodu grzechu. Szatan powiedział, że nie umrą. Jeśli tedy zdecydowali się aby wierzyć szatanowi, uczynili to na własną odpowiedzialność. Bóg pozwolił im postąpić według ich własnej woli.

Dlaczego Bóg tak czyni? Ponieważ On ma zamiar nauczyć wielkiej lekcji przede wszystkim aniołów, a także ludzi. Aniołowie uczą się każdego dnia. Oni pragną wglądać w te rzeczy, jak o tym zapewnia nas Apostoł Piotr (1 Piotra 1:10—12). Poprzez sześć tysięcy lat Bóg dopuścił zło na ziemi, co mogli widzieć aniołowie. Wprowadzenie zła było wielką próbą dla nich na początku. Gdy widzieli siłę Lucyfera — szatana i zauważyli, że Bóg nie ukarał go na początku jego buntowniczej kariery, niektórzy z aniołów doszli do wniosku, że Bóg nie może go powstrzymać. Wtedy wielu z nich postanowiło pójść za Lucyferem.

Czy Bóg sobie tego życzył? Tak, jeśli ich serca były nielojalne, On nie miał życzenia aby byli związani przepisami królestwa. Dlatego Bóg pozwolił im przejść tę próbę. Pozwolił im także obrać ich własną drogę. Teraz gdy są oni całkowicie w szeregach szatana, spostrzegli, że Bóg posiada moc, lecz już zostało udowodnione, że nie są oni w harmonii z Bogiem. Przez pewien czas inni aniołowie byli oszołomieni, jednakże zaufali Bogu. Obecnie widzą oni mądrość w Boskim postępowaniu. Przez cały ten czas Bóg posiadał moc, lecz jej nie stosował. Święci aniołowie widzą teraz jak nierozsądną rzeczą byłoby dla nich wybrać grzech. Mogą oni zauważyć, że czynienie dobra jest lepsze niż czynienie zła. Wszyscy święci aniołowie dostrzegają, że byli mądrymi ufając Bogu, choć chwilowo wydawało się, że Bóg był

bezsilny aby powstrzymać szatana lub ratować upadły rodzaj ludzki, którego szatan prowadził na błędną drogę.

#### OBECNE TYMCZASOWE WARUNKI CZŁOWIEKA

Świat ludzkości został skazany na śmierć lecz nie jest on zgubiony na wieki. Bóg wiedział przez cały czas jaki będzie wynik i od początku posiadał plan ratowania rodzaju ludzkiego. Ludność jedynie zasnęła w śmierci, ponieważ Bóg zanim objawił swój plan zbawienia, miał go już w swoim umyśle. Faktycznie miał on swój plan przed stworzeniem świata. Pan Jezus był główną postacią tego planu — samym jego Centrum. Miał On stać się wielką okupową ofiarą za wszystkich a później wielkim Królem chwały dla podniesienia ludzkości ze stanu śmierci. Wszystko to było wiadome Ojcu. Jezus był Barankiem zabitym (w Boskim planie) przed założeniem świata.

Dobrze jest poznać jak wielkiego Boga posiadamy i zrozumieć, że jest On nie tylko wszechmądry, wszechpotężny, wszechsprawiedliwy, lecz w dodatku co jest najbardziej cenne, zasadniczą istotą Jego charakteru jest miłość. Jego wielki plan, który jest wykonywany, posiada dalszy zamiar rozwijania sympatii i innych szlachetnych cech w rodzaju ludzkim. On dozwala iść do grobu, lecz nikt z ludzi nie cierpi zbyt długo.

#### OBECNE KRÓTKIE ŻYCIE JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM

Te nieprzyjemne warunki trwały dłużej niż sześć tysięcy lat, choć żaden z ludzi nie cierpiał zbyt długo a tylko ułamek tego czasu. Wielu z ludzi było zabrane nagle, wielu umarło w dzieciństwie, niektórzy zmarli na suchoty lub z powodu malarii, jeszcze inni zostali uśmierceni trującymi gazami. Lecz było to tylko krótkie doświadczenie. Nie było to podobne do smażenia w torturach przez całą wieczność. Dla osoby cierpienie przez kilka dni na ból zęba, głowy czy serca, może uczynić go dobrym.

Doświadczenie człowieka może rozwinąć w nim cierpliwość i wytworzyć sympatię dla innych. Wszystkie nasze bóle i cierpienia powinny uczynić nas współczującymi. Gdybyście nigdy nie mieli żadnych cierpień, nie moglibyście zrozumieć ludzi, którzy wam opowiadają o swych bólach i cierpieniach. Ponieważ jednak wszyscy mamy cierpienia, rany i bóle serca, wiemy jakie one są i możemy współczuć z innymi, którzy je przeżywają. I wtedy, oprócz tego, że te doświadczenia są chwilowe, można powiedzieć, że są one „lekkimi uciskami” w porównaniu do błogosławieństw jakie ludzkość ma otrzymać.

Rzeczy te dały światu wielką lekcję. Ludzkość nie została posłana na wieczne męki. Ludzie zwyczajnie zasnęli w śmierci na pewien czas. Jest lepiej że zasnęli, niż gdyby mieli być obudzeni w obecnych warunkach. Jeżeli skłaniali się do dobrego, jest lepiej dla nich że za-

snęli, że ich doświadczenia nie zostały przedłużone i nie popadli w jakiś konflikt z prawem Bożym. Jest również lepiej w przypadku gdy czynią źle, którzy wiedzą jak tworzyć bomby i wszelkiego rodzaju śmiercionośne narzędzia dla szkodenia i niszczenia swych współbratników, lub którzy wyzyskują wdowy i sieroty. Gdyby tacy nie byli ścięci przez śmierć, nie wiemy do jakiej niegodziwości posunęliby się gdyby żyli przez tysiąc lat. Niektórzy w swym samolubstwie zagarnęliby pieniądze całego świata. Jest dobrą rzeczą, że tacy umierają. Jesteśmy zadowoleni, że oni jedynie zasnęli w śmierci a nie umarli jak zwierzęta bez nadziei przyszłego życia. Bóg ma w programie przyszłość wspaniałej sposobności dla wszystkich. Jesteśmy radzi, że nasz Bóg posiada tak cudowny plan. Są pewne rzeczy, których nie możemy w pełni zrozumieć, jednakże jesteśmy pewni, że nasz wielki Stworzyciel wie co robi. Nie ma potrzeby martwić się o końcowy wynik. Dość skutecznie widzimy i to nas przekonuje i zadowala, dlatego jesteśmy spokojni. Jeżeli nie usiłujecie czynić dobrze, nie staracie się podobać Panu, wówczas jesteście zatroskani.

#### DOŚWIADCZENIE WZBUDZENIA OD UMARŁYCH

Wszystkie terażniejsze warunki zostaną tak opanowane, że przyniosą błogosławione skutki dla świata. Ludzkość zasnęła w śmierci z pewnymi doświadczeniami i znajomością. Nawet błędy na które Bóg zezwolił przyczynią się ku dobremu. Jak mogą wszystkie uczynki wyjść na dobro? W taki sposób: Wyobraźmy sobie biedny rodzaj ludzki obudzony ze śmierci podczas dnia Restytucji, posiadający te same myśli, z jakimi poszedł on do grobu. Ludzie przebudzą się i powiedzą: Gdzie ja jestem? Gdzie jest diabeł? Gdzie jest ogień i męczarnie? Nie ma przy mnie diabła ani ognia, o których mi mówiono gdy żyłem, które były używane jako strach na wróble, których diabeł używał dla odwrócenia człowieka od Boga. Było wiele rzeczy, które powodowały uprzedzenie do Boga. Lecz stwierdziliśmy, że Biblia mówi nam o miłości Bożej a nie nie mówi o tych strasznych rzeczach o jakich nam opowiadano. Były to nauki diabelskie. Bądź dobrej myśli bracie; wkroczyłeś właśnie w najlepszy czas swego życia.

Czy ty mnie nie oszukujesz? — zapyta się on w zakłopotaniu. Och, nie! — padnie odpowiedź. Szatan został związany na tysiąc lat, aby nie zwodził więcej ludzi. Znajdujesz się w wielkim czasie przychodzenia do harmonii z Bogiem, uczenia się poznania Go, a przez poznanie osiągnięcie wiecznego życia. Możemy wszyscy osiągnąć życie wieczne gdy będziemy czynić dobrze. Czy mogę stać się aniołem? — zapyta się znowu. Nie! Na to jest już czas spóźniony. Znałeś niektórych świętych ludzi, gdy byłeś jeszcze żywy, nieprawdaż? Och, tak, moi rodzice byli poświęconymi chrześcijanami. Oni są teraz w królestwie niebieskim jako współdziedzice z Panem Jezusem Chrystusem, panując wraz z Nim. Podczas wieku Ewangelii



ktokolwiek chciał iść śladami Jezusa, dostąpił przemiany natury i specjalnego zmartwychwstania, aby stać się duchową istotą podobną Chrystusowi.

Co ja mogę otrzymać? Restytucję — przywrócenie do tego stanu, jaki posiadał Adam gdy był stworzony. Jesteśmy pouczeni, że wszystkie nasze choroby stopniowo znikną, aż przy końcu panowania Chrystusa na ziemi staniemy się zupełnie doskonali, jeśli będziemy postępować w sposób właściwy. Wówczas gdy pozostaniemy w harmonii z Bogiem, otrzymamy życie wieczne. Teraz masz ku temu sposobność. Bądź jednym z tych, którzy chcą żyć jedynie dla Boga. W przeszłości siałeś ciała, marnowałeś swój czas, używałeś swego ciała niewłaściwie. Nauczyłeś się lekcji; staraj się ją dobrze wykorzystać dla twego dobra. Na przyszłość staraj się żyć w harmonii z Boską wolą.

## Pogodni chrześcijanie

„Ufajcie, jam jest; nie bójcie się”. Marek 6:50.

Podczas gdy przyjemną rzeczą dla naśladowców Pańskich jest być trzeźwymi, poważnymi i umiarkowanymi we wszystkich sprawach swego życia, błędem jest przypuszczać, że oznacza to, iż muszą oni być ponurymi, smutnymi lub mieć przygnębiający wygląd. Wręcz przeciwnie. Wszystko w Piśmie świętym potwierdza fakt, że ci, którzy są pełni wiary w Pana i Jego słowa i których serca są zupełnie poświęcone dla Jego służby, są pogodni, szczęśliwi, nawet w jak najbardziej nieprzyjaznych i bolesnych warunkach. Prawdą jest również, że ich twarze objawiają pogodność ich serc. Mają oni mniej zmartwiony i zatroskany wygląd, są mniej bojaźliwi i przeczuwającymi coś złego. Cicha radość i pokój wynikające ze społeczności z Panem a także ich przyjęcie ducha świętego ujawniają się nie tylko w tonie ich głosu lecz również w spojrzeniu ich oczu. Stopniowo, jeżeli będzie to wynikiem wnikliwej przemiany, zmarszczki i inne oznaki trosk zaczynają się zmniejszać, chociaż nie mogą one zniknąć zupełnie.

Jednakże występuje tu różnica. Nie opisujemy tu jedynie nominalny kościół, lecz szczególną klasę chrześcijan, którzy znają swego Pana i są znani przez Niego, którzy zobowiązali się kroczyć Jego śladami po wąskiej drodze i którzy usiłują codziennie odkładać wszelki ciężar i wszelki otaczający ich grzech, aby mogli z cierpliwością bieć w zawodzie jaki jest przed nimi wystawiony. Żyd. 12:1. Przeciwnie, ktoś może uczęszczać na nabożeństwa do wielkich kościelnych budynków, badać twarze tych, których spotyka i znaleźć u nich wszystkich, rozmaite oznaki, że są ociążeni grzechem, troskami, smutkami, boleściami i kłopotami. Faktycznie może być pewny, że bardzo mało znajdzie z rodzaju opisanego wyżej, którzy posiadają pokój Boży, który przewyższa wszelkie ludzkie wyrozumienie, panujący w ich sercach i okazujący się na ich twarzach.

Będzie to właściwe sianie które w przyszłości przyniesie dobry plon.

W taki sposób ci żyjący podczas ustanowienia królestwa Bożego będą oświecać innych, którzy będą powstawać z grobu, a oni z kolei będą pomagać następnym. Jedynie niepoprawni doznają wtórej śmierci czyli zniszczenia.

*Chociaż codziennie doświadczamy*

*Groźnego czasu uciśnienia,*

*Jednak z radością spoglądamy*

*Na Boski wielki dzień zbawienia.*

*Słuchaj! jak ludzkość się buntuje,*

*Poziom moralny swój obniża,*

*Jednak bezwiednie oczekuje*

*Królestwa, które już się zbliża.*

C. T. Russell

z książki: "What Pastor Russel wrote for the Overland Monthly". Str. 392—396

przel. z ang. A.Z

### DLACZEGO TAK WIELE PRZYGNĘBIONYCH TWARZY?

Wyjaśniamy, że po pierwsze wielu z tych, którzy uczęszczają do nominalnych kościołów, nie są nawet wierzącymi w sensie nauki Pisma świętego a jeszcze mniej jest tam poświęconych chrześcijan, którzy codziennie starają się poznać i czynić bardziej doskonale wolę Bożą. Wielkie masy słuchaczy w nominalnych kościołach są najlepiej opisane w słowach naszego Pana wyrzeczonych do Samarytanki: „Wy chwalcie co nie wiecie, a my chwalimy, co wiemy”. Jan 4:22. Jeden z najbardziej wybitnych duchownych w Alleghenie niedawno powiedział do swego zgromadzenia: „Jest tu prawie osiemset członków kościoła i mogę powiedzieć przed Bogiem, że dwieście osób z nas nie wie w co uwierzyło”. Dzentelmen ten bez wątpienia dał tu dużą tolerancję. Naszym zdaniem byłby on bliżej prawdy, gdyby powiedział, że nawet jeden na dziesięciu członków nie wie w co i dlaczego uwierzył. W czym tkwi błąd? Czy wina leży wyłącznie w tych, którzy słuchają nabożeństw? Czy nie mają oni absolutnie zdolności do słuchania rzeczy duchowych? Czy też trudność leży po stronie kaznodziejów, którzy zamiast nauczania publiczności w zakresie nauk Chrystusa, są bardzo zajęci mówieniem o polityce, omawianiu bogatych ludzi, o socjalizmie itp.

Stare przysłowie brzmi: „Jaki kapłan, taki lud” i wierzymy, że byłoby trudno znaleźć wielu duchownych, którzy wiedzą w co wierzą i jaką mają podstawę Pisma świętego dla swego wierzenia. Jak tacy ludzie mogą okazać na swych twarzach to, czego nie ma w ich sercach? Jak mogą oni powierzyć swe sprawy — obecne i przyszłe w ręce tego, o którym mają bardzo małą znajomość, a ta znajomość głównie błędna pochodzi ze średniowiecza?

Nawet ci, którzy prawdziwie są dziećmi Króla niebieskiego, w pełni poświęceni, są tak po-

grażeni w bagnie przez swe ścisłe kontakty z kłosem, tak pozbawieni użyźniającego wpływu Prawdy, tak zaduszeni cierniami, że są oni, jak to określa Pismo święte jedynie niemowlętami w Chrystusie, odczuwającymi brak znajomości, oceny Boskiego słowa, siły, odwagi, pewności wiary i zasad. Dla tej klasy, skromnej i pojętnej, która łaknie Prawdy, posłannictwo Pańskie jest obecnie szczególnie skierowane, aby ich zachęcić, pocieszyć i rozwinąć w nich owoce i łaski ducha świętego przez znajomość Słowa Bożego. Jest to klasa, do której tu i wszędzie szczególnie się zwracamy.

### DOBRE USPOSOBIENIE W ZMARTWIENIACH

Dość łatwo jest być pogodnym w sprzyjających warunkach: umysłowych, moralnych i fizycznych a także w szczęśliwym położeniu i otoczeniu. Wszyscy ci, którzy naprawdę są Pańskim ludem, którzy osiągnęli pewną miarę znajomości Jego planu, winni być dobrego usposobienia w takich okolicznościach — szczególnie gdy są wśród swych chrześcijańskich braci, opiewając Boską chwałę i zbliżając się do tronu łaski jak w zgromadzeniu Bożym tak, iż szczęśliwe twarze jakie widzimy w kościele nie zawsze są oznaką tego, co możemy widzieć gdy patrzymy na tych samych ludzi w codziennych sprawach życia. Dla zilustrowania naszego punktu widzenia podamy pewien przykład. Nie tak dawno temu czterech braci spotkało człowieka z nominalnego kościoła, obcego dla nich, aby wykonać z nim pewną pracę, która była nerwowa i wymagała cierpliwego znoszenia przez nich wszystkich przez prawie trzy godziny. Gdy się już rozchodzili, człowiek nominalnego kościoła powiedział: „Panowie! gdy wrócę do domu, opowiem swojej żonie, że spotkałem czterech ludzi, którzy w bardzo trudnych warunkach nie przeklinali”. Ów dzentelmen nie mógł zrozumieć przyczyny dlaczego w warunkach kłopotania i denerwujących okoliczności bracia zachowali się spokojnie.

### POKÓJ W SERCU

Jednakże możemy być pewni z jego własnych słów, że ich żywe listy w tym przypadku nie były zupełnie stracone. Bracia przez lepszą znajomość Pana, w wyniku ich lepszej wiary i pełnego poświęcenia posiadali coś, co Pan obiecał że będą posiadać; pokój Boży, który przewyższa wszelkie ludzkie wyrozumienie panował w ich sercach. Świat i nominalny kościół mówią nam, że doktryna nie ma szczególnego znaczenia, że najważniejszą rzeczą jest uczciwość i właściwe życie. Lecz mówimy im wręcz przeciwnie. Człowiek, który nie posiada w swym umyśle właściwej doktryny, odczuwa brak szczególnej siły, jaką Bóg zamierzył wykształtować w nim dla chcenia i wykonania tego, co jest przyjemne przed Boskim obliczem. Człowiek, który nie przyjął Pańskich przepi-  
sów, jest jeszcze chory, trwa w udręczeniu, w

kłopotach a ten niepokój i zatroskanie ujawnia się na jego twarzy. Pan zapraszał wszystkich spracowanych i obciążonych, aby przyszli do Niego i znaleźli odpoczynek i gdy ten proces został dokonany a odpocznienie weszło do ich serc, jest rzeczą pewną, że ujawni się on w ich rysach twarzy i w postępowaniu.

### „NIE BÓJCIE SIĘ, JAM JEST”

Nasz tekst jest częścią małego opowiadania. Jezus znajdował się wraz ze swymi uczniami na odległym brzegu jeziora Galilejskiego. Pan pozostał na wybrzeżu lecz uczniom kazał płynąć łodzią na drugi brzeg. Powstała burza, wiatr był przeciwny, uczniowie byli wstrząsani przez fale i mieli trudności z przedostaniem się na drugą stronę jeziora. Byli jeszcze w półśrodku jeziora i niepokoiili się. Oni już nauczyli się z poprzednich doświadczeń, że gdy Mistrz był z nimi, wówczas byli bezpieczni, lecz teraz Pana nie było. Możemy być pewni, że On pozostał na brzegu dla szczególnego celu, aby mogli otrzymać specjalne doświadczenie, jakie ich spotkało, aby mogli odczuwać zakłopotanie z powodu wstrząsów burzy i niebezpieczeństwa utonienia, a Pan chciał ich przez to nauczyć lekcji w zakresie Jego opatrnościowej opieki. W najgroźniejszej chwili ich zakłopotania spostrzegł Jezusa idącego do nich po wodzie. Byli podwójnie przestraszeni i przypuszczali, że widzieli straszdyło, jakieś widmo, zgodnie z opowiadaniem żeglarzy i byli w strachu nie tylko z przyczyny burzy lecz teraz z powodu widziadła. Wtedy Jezus wypowiedział do nich słowa tematowego tekstu: „Ufajcie, jam jest, nie bójcie się”. Odrzućcie waszą bojaźń, nauczcie się polegać na mnie, abyście pamiętali, że gdy staliście się moimi uczniami, ja mam nadzór nad wszystkimi waszymi sprawami, czy to podczas burzy, czy też w czasie spokoju. Wszystkie rzeczy podlegają mojemu nadzorowi i będą skierowane dla waszego najlepszego dobra.

### LEKCJA DLA NAS

Możemy być również pewni, że ta lekcja była pouczeniem dla Apostołów, lecz podobnie jak inne Pańskie nauki, przypowieści i cuda były zapowiedzią przyszłych rzeczy i stały się faktycznie lekcjami, instrukcjami w zakresie duchowych rzeczy. Lekcje przeznaczone dla prawdziwych naśladowców Pana wskazywały, że we wszystkich burzach, uciskach, trudnościach i kłopotach życia mieli pamiętać, że położwszy swe wszystkie interesy i sprawy w ręce Pana Jezusa, muszą być przekonani, iż jest On chętny i zdolny dotrzymać tego, co obiecał tym, którzy Mu ufają.

*Gdy burze życiowe się srożą,*

*Gwałtowna nawałność szaleje,*

*Ja wtedy odczuwam moc Bożą,*

*Pokładam w Nim swoją nadzieję.*

*Choć wokół się mnożą wrogowie*

*I pragną mi szkodzić tak wiele,*

*Pan pomoc obiecał w swym Słowie;*

*Bóg smutek obróci w wesele.*



Nie jest to przeznaczone dla świata, włączając tu również nominalnych chrześcijan, aby mieli taką ufność w Panu. Jest to dla nich lepiej, że są niezdecydowani. Nie powierzając wszystkim swych spraw pod Boską opiekę, On nie dał im żadnego zapewnienia w zakresie swej gotowości czynienia wszystkich rzeczy dla ich dobra. Takie obietnice są przeznaczone jedynie dla uczniów Chrystusa, naśladowców Pana, dla poświęconych. Dla innych jest lepiej, że jeszcze błądzą i uświadamiają sobie własne znużenie z powodu swego ciężkiego brzemienia. Tym więcej, prawdopodobnie pewnego dnia będą skłonni zobaczyć różnicę pomiędzy ich własnym stanowiskiem a tym, jakim cieszą się prawdziwie poświęceni, aby mogli przyjść do społeczności z Panem, co będzie dla nich gwarancją otrzymania wdzięcznego jarzma i lekkiego brzemienia, jakie Pan obiecał wszystkim, którzy są Jego prawdziwymi naśladowcami.

#### W DOSKONAŁEJ MIŁOŚCI NIE MA BOJAŹNI

Pismo święte oświadcza, że doskonała miłość precz odrzuca bojaźń i to jest tajemnicą szczęśliwego dnia chrześcijanina. Poznawszy łaskę Bożą w Chrystusie, w odkupieniu, przyjmując tę łaskę i uświadomiwszy sobie przebaczenie swych grzechów, posiada pokój z Bogiem a poświęcając swe usprawiedliwione serce dla Pana i w służbie dla Prawdy, taki uczynił postęp. Przystawiając sobie słowo Pańskie, silnie wzrastając w Panu i w sile mocy Jego, może przyjść do coraz większego poznania prawdziwego charakteru Pańskiego, że Bóg jest miłość i gdy nauczył się miłować wzajemnie Boga, w tym samym stopniu miłość usuwa bojaźń. Doskonała miłość dla Boga nie tylko precz odrzuca bojaźń wobec Niego, lecz również odrzuca wszelką bojaźń przed wszystkimi kłopotami i niebezpieczeństwami zarówno rzeczywistymi jak i urojonymi. Gdy znamy dobroć Bożą, gdy mamy także Jego obietnice o naszej opiece i ochronie, gdy posiadamy Jego zapewnienie, że wszystkie rzeczy służą dla naszego dobra, rzeczywiście mamy prawdziwą podstawę aby być bez bojaźni, aby mieć zaufanie, nadzieję, radość, pokój i błogosławieństwo.

Tacy chrześcijanie pouczeni przez Słowo Boże, napełnieni miłością do Niego i mający zaufanie w Jego miłość, są zdolni spoglądać na Pana we wszystkich burzach, uciskach i trudnościach życia, a także słyszeć Jego głos we wszystkich przykrych okolicznościach, mówiący: „Ufaj, jam jest, nie bój się”. On nauczyli się aby nie kwestionować dlaczego burze i próby życiowe są dozwolone, poznali, że wszystkie te rzeczy są dla rozwoju ich wiary, cierpliwości i różnych łask ducha Pańskiego w nas i dlatego gdy próby przychodzą wiedzą, że to wszystko służy ku ich najlepszemu dobru i jest błogosławieństwem od Pana, jak to czytamy: „Wszelkie karanie gdy przytomne jest, nie zda się być wesołe ale smutne, lecz potem owoc sprawiedliwości spokojny przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni”. Żyd. 12:11. I tak po

otrzymaniu doświadczeń i karność w swym życiu ci, którzy naprawdę są Pańskim ludem, którzy uczynili postęp w znajomości Pańskiej i otrzymali ćwiczenia w szkole Chrystusowej, uczące ich tych niezbędnych lekcji, zamiast narzekać gdy przychodzą próby i burze a ciemne chmury trudności się gromadzą, są zdolni przez wiarę słyszeć głos Mistrza, wiarą zauważyć, że jest to wielki Nauczyciel, który udziela im innej lekcji a ich serca pełne uległości i pragnące się uczyć, mogą się w nich radować.

Ap. Paweł wykazuje, że życie chrześcijanina powinno być zawsze radosne. Jego własne doświadczenia stanowią tego wymowny przykład. On nie rozumiał, że chrześcijanin ma być wolny od prób i trudności, które właśnie pobudzają do smutku, przygnębienia i kłopotu, lecz będąc dobrze poinformowany w zakresie tych lekcji i doświadczeń powiedział, że wierni Pańscy będą radować się w nich, a co będzie dowodem, iż są oni jeszcze w szkole Chrystusowej, w przygotowaniu do królestwa.

Och, jaką pociechę daje to dla naszych serc, gdy powstają doświadczenia! Niekiedy na skutek aktualnych trudności życia, którymi jesteśmy otoczeni, gdy fale niepokoju prawie pogrążają łódź Pańskich uczniów, niekiedy w naszych doświadczeniach, jako małe zgromadzenie Pańskiego ludu a czasami także w naszych osobistych lub rodzinnych doświadczeniach, jak pocieszająca jest myśl, że Pan jest blisko, że nic nie może nam szkodzić, jeżeli Pan na to nie pozwoli, że nawet włos z naszej głowy nie może opaść bez woli naszego niebieskiego Ojca. Nic dziwnego, że z takim zapewnieniem nasze twarze i serca mogą być zawsze spokojne podczas burzy; nic dziwnego, że gdy powstają straszdyła bojaźni, które często powodują u świata większą nieszczęśliwość niż to wynika z aktualnych trudności, dla nas są one prawie niczym. Dlaczego mamy się bać? Większy jest ten, który jest za nami niż wszyscy, którzy są przeciwko nam. Jakikolwiek mogą być próby czy też trudności wąskiej drogi, jesteśmy pewni, że przy końcu drogi nastąpi uwolnienie od wszelkiego bólu, smutku i kłopotu — mamy na to Pańskie słowo.

Dlaczego mamy się smucić jak ci, którzy nie mają nadziei? Posiadamy nadzieję, która jak to wyjaśnia Apostoł jest „kotwicą duszy, bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę”. Boska miłość, jaka została okazana w odkupieniu, jak to zostało potwierdzone przez Pana Jezusa i przez ducha świętego, przemawiającego przez Apostołów, daje nam zapewnienie, że możemy prosić a Jego miłość nie jest chwilowa lub przejściowa lecz wiecznotrwała. Fakt, że On wykorzystał odkupienie przy naszej adaptacji a teraz dzięki Jego łasce jesteśmy dziedzicami Bożymi i współdziedzicami naszego Pana Jezusa Chrystusa, jeśli tylko z Nim cierpimy, daje nam zapewnienie w zakresie Boskiego zamiaru i chroni nas przed zalewem fal obecnego ucisku, utrapień i osłania nas od bojaźni, jaka ogarnia całą ludzkość.

#### „ZNOWU MÓWIĘ, RADUJCIE SIĘ”

Zauważywszy podstawę naszego właściwego radowania się, znalazłszy, że jest ono wynikiem społeczności serca z Panem a także nauki Jego słowa, zwróćmy uwagę na kilka słów świadectwa Apostołów, dotyczących tej sprawy — okazując jakiego rodzaju osobami winniśmy być, nie tylko we wszystkich naszych świętych obcowaniach i pobożnościach, lecz również w radowaniu się Boskimi błogosławieństwami, podczas gdy opowiadamy wesołą nowinę dla innych.

Nasz Pan gdy mówił uczniom o trudnościach jakie będą ich udziałem na skutek ukrzyżowania i zburzenia ich nadziei oświadczył, że później nastąpi odwrócenie sytuacji i będą się radować. Powiedział On: „Zasię ujrzę was (objawię wam samego siebie), a będzie się radowało serce wasze”. Jan 16:22. Podobnie my, jak uczniowie radujemy się nie tylko dlatego, że nasz Pan umarł jako nasz Odkupiciel, lecz że On powstał z martwych i że nie tylko objawia samego siebie przy końcu tego wieku podczas swej wtórej obecności aby wkrótce błogosławić wszystkie narody ziemi, lecz również przez cały wiek Ewangelii był duchem swym obecny pomiędzy swymi uczniami, aby ich błogosławić, pokrzepiać, pocieszać i umacniać.

Apostoł mówi nam o innej przyczynie naszego radowania się, zapewniając nas, że nie tylko zostaliśmy usprawiedliwieni przez Boską łaskę lecz dany nam został również przystęp do jeszcze większej łaski, w której obecnie stajemy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Rzym. 5:2. Mamy także inny powód do radowania się nadzieją przyszłej chwały nie tylko dlatego, że oznacza to dla nas błogosławieństwo i bliską zażyłość z naszym Panem, lecz również ze względu na nasz dział wraz z wielkim Mesjaszem w udzielaniu błogosławieństw dla świata ludzkości. Znowu czytamy świadectwo Apostoła w sprawie cierpień dla sprawiedliwości, dla Prawdy, podczas znoszenia trudów jako dobrzy żołnierze. Mówi on: „Z tego się raduję i jeszcze się radować będę”. Filip. 1:18.

Apostoł mówi nam o innej przyczynie nacha, jaki będzie pomocny dla nas wszystkich. Pamiętamy jak to Apostoł i Syłas znaleźli się w więzieniu w Filipis. Ich plecy były zakrwawione od ran otrzymanych podczas biczowania a ponadto były mokre od soli, jak to było w zwyczaju, aby uczynić cierpienia bardziej dotkliwymi. Jednakże ich serca były tak przepelnione wiarą w Pana i świadomością, że cierpią dla Pana i dla sprawiedliwości, iż błogosławieństwo Pańskie było z nimi, że ostatecznie zostaną nagrodzeni za smutki i trudy, a to pozwoli-

ło im dzięki wspaniałej wierze radować się tak, aby w więzieniu śpiewać na chwałę Bogu. Apostoł stwierdza dalej, „bracia moi, radujcie się w Panu”. Filip. 3:1, jak gdyby chciał nam powiedzieć, że wielkie, krytyczne doświadczenie chrześcijanina polega na tym, aby radować się we wszystkich sprawach życia jakie nam się przytrafia, radując się, że możemy widzieć Jezusa i słyszeć Jego głos, mówiący: „Jam jest, nie bójcie się”, a także oceniając fakt, że wszystkie doświadczenia życiowe znajdują się pod Boskim nadzorem i ostatecznie przyniosą nam błogosławieństwo. Taki sam duch wiary i zaufania był w naszym Panu Jezusie, który uzdolnił Go do wyrażenia słów w najbardziej krytycznej chwili Jego doświadczeń: „Czyż nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” Jan 18:11.

Apostoł Jakub pisząc na temat radowania się, mówi: „Niech się nie chlubi brat niskiego stanu w wywyższeniu swoim” Jak. 1:9—10. Jest to ta sama myśl, jaką wyraża Apostoł Paweł: nasze doświadczenia, jakiekolwiek one mogą być, winny być uznane, że są one pod Boskim nadzorem, opieką i kierownictwem i dlatego winny powodować w nas radość, jakkolwiek mogą one niekiedy być bardzo przykre gdy są obserwowane z cielesnego lub światowego punktu zapatrywania. Apostoł Piotr wyraża zdanie na ten temat. Mówi on, zwracając się do dziedziców nieskazitelnego dziedzictwa: „W czym weselicie się teraz maluczko (jeśli potrzeba) zasmuceni w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa” 1 Piotra 1:6—7. Jest tu myśl; radujemy się wiele w naszych rozmaitych pokusach, ponieważ uświadamiamy sobie, że są one dowodem naszego przyjęcia przez Pana, że On postępuje z nami jako z synami i że szlifuje nas jako klejnoty do swego królestwa.

Ci, którzy mogą radować się radością niewymowną nawet w najtrudniejszych pokusach, próbach i trudnościach, z pewnością stanowią klasę, do której Pan zwraca się w tematowym tekście: „Ufajcie, jam jest, nie bójcie się!” Jest to wynikiem tego, że oni usłyszeli ten głos i przyszli do harmonii z Panem a także znaleźli powód do radowania się we wszystkich okolicznościach i warunkach.

z książki: "Hervest Gleanings"  
C. T. Russell  
str. 371—374  
przeł. z ang. A.Z.

## Szkodliwość fałszywych wierzeń

„Jeśli tedy zakryta jest Ewangelia nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną. W których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby

im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym”. 2 Kor. 4:3—4.



Nie oskarżamy naszych przodków o złe intencje w tworzeniu różnych wierzeń. Z przyjemnością dostrzegamy, że każde wierzenie zawiera pewne elementy Boskiej prawdy. Stwierdzamy, że szatan — wielki przeciwnik Boży zastąpił wierzenia oparte na Biblii wierzeniami ludzkimi, zręcznie wszczepił różne nonsensy, „nauki diabelskie”, które są niezdrowe dla świętych i całkowicie trujące dla innych.

Prawdziwość tematowego tekstu jest objawiona na każdym kroku. Słowo Ewangelii zawiera dobrą nowinę, jaką było poselstwo anielskie przy narodzeniu Jezusa: Oto zwiastują wam radość wielką (Ewangelię), która będzie dla wszystkich ludzi! Ta Ewangelia radości i błogosławieństwa, Boskiej miłości i łaski dla rodzaju ludzkiego jest całkowicie zakryta dla świata. Nawet dojrzały chrześcijanin niewiele ją dostrzega, gdyż wierzenia ludzkich tradycji tak fałszywie przedstawiają Boga i Jego zamiary, że czynią z Ewangelii nie dobrą lecz złą nowinę.

#### SZATAN OŚLEPIŁ UMYŚL

Sw. Paweł podobnie jak inni apostołowie przepowiedział odpadnięcie kościoła „od wiary raz świętym podanej” i szczegółowo wykazał, że będzie to wynikiem zwrócenia uwagi na „duchy zwodzące” i „nauki diabelskie” czyli upadłych aniołów (1 Tym. 4:1, Juda 6 w.). Tysiącami sposobów, przez media, piszące stoliki, wizje, sny itp. te upadłe zwodzące duchy narzucały swe demoniczne nauki kościołowi Chrystusowemu. Główną treścią ich złego postępowania wydaje się być zwodzenie ludzkości w zakresie zamiarów Boga wobec niej i wypaczenie Boskiego charakteru.

Jak cudownie udane były poczymania szatana i jego upadłych aniołów! Podczas gdy przekonywali ludzi, że byli oni oddaleni od Boga, rozpalili ogień dla przyszłych tortur ludzkości. W rzeczywistości byli oni w zażyłych stosunkach z duchownymi, biorąc udział w błędnych tłumaczeniach Biblii — szczególnie jej przypowieści i symbolicznych stwierdzeń. Stało się to faktem do tego stopnia, że chwala Boża objawiona w Jezusie dla ludzkiego zbawienia, została całkowicie pomieszana i niezrozumiała dla świata.

Niewierzący często rozważają te rzeczy i mają rację. Ci, którzy mieszkają w cywilizowanych krajach, zapoznani w zakresie wierzeń, zapytują: Dlaczego Bóg stworzył nas grzesznikami, z zepsutymi skłonnościami i skazał nas na wieczne męki, a potem zesłał Jezusa aby był Zbawicielem jedynie tych, którzy stali się świętymi, wierzącymi w pewne doktryny, które nazywają tajemnicami? Inteligentni poganie zwykle zapytują: Dlaczego Bóg uczynił taki plan, o jakim opowiadają misjonarze? Dlaczego Bóg skazał nas wszystkich na wieczne męki a potem przedsięwziął środki jedynie dla niektórych, którzy słyszą o Jezusie, wierzą w tajemnicze, straszne i niekiedy nielogiczne wierzenia?

Czy nie jest dziś faktem, że po dziewiętnastu wiekach chrześcijaństwo zaślepione wierzeniami potwierdza oświadczenie Apostoła, że „bóg tego świata” — szatan, oślepił zmysły tych, którzy nie wierzą? Z drugiej strony wspomniała Ewangelia Chrystusa, która obecnie coraz bardziej staje się jasna dla studentów biblijnych, mogła już dawno rozjaśnić wiele serc, powodując radość i pokój przez pojednanie z Bogiem. Stwierdzenie tematowego tekstu: „Jeśli zakryta jest Ewangelia nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną” nie oznacza, że są oni zgubieni dlatego, że nie mogą widzieć Ewangelii. Biblia mówi nam wyraźnie, że wszyscy z Adamińskiego rodu są zgubieni przez nieposłuszeństwo. Apostoł oczywiście miał na myśli, że masy zgubionego świata nie mogą widzieć światła Ewangelii. Jest ona przed nimi zakryta. Jedynie stosunkowo niewielu z nich może je widzieć i jedynie tacy są prowadzeni duchem świętym a oczy ich wyrozumienia zostały otwarte.

Jesteśmy Bogu wdzięczni za to, że czas, w którym dozwolone jest szatanowi stawiać ciemność za światłość dla zwodzenia świata, jest ograniczony. Biblia przepowiada, że wkrótce Chrystus ujmie swą wielką moc. Pierwszym dziełem Jego królestwa będzie zwodzenie szatana, aby więcej nie zwodził ludzi. Wtedy Zbawiciel rozpocznie swe wielkie dzieło błogosławienia ludzkości podczas tysiąca lat swego szczególnego panowania.

#### CO POKAZUJE STATYSTYKA WIĘZIENNA

We wszystkich współczesnych więzieniach prowadzona jest statystyka, która pokazuje jakie nauki otrzymywali więźniowie we wczesnej swej młodości. Prawie we wszystkich przypadkach więźniowie winni najbardziej poważnych przestępstw, byli od dzieciństwa wychowywani w przeświadczeniu, że Bóg jest wielkim nieprzyjacielem swych stworzeń, który przewidział i przeznaczył większą część ludzi na wieczne tortury, oprócz garstki wybranych. Czy te wierzenia uczyniły lepszymi tych, którzy je wyznawali? Czy one mogły natchnąć rodziców tych kryminalistów do oddania serca dla Boga? Nie! Prawie w każdym przypadku fałszywe, straszne wierzenia wprowadziły kult bojaźni zamiast miłości, zamieszanie w miejsce świętości. Czy nie dzieje się tak i dziś w większości domów tak zwanego chrześcijaństwa?

#### NIEMADRA BOJAŹŃ, MIERNE WYOBRAŻENIA

Uświadomiliśmy sobie nieco nierozsądek takiego rozumowania. Wpływ średniowiecznych wierzeń przyniósł wręcz przeciwny skutek od oczekiwanego. Człowiek z natury posiada cześć dla Boga. Może to być dostrzeżone w kształcie jego głowy, co zostało zauważone przez frenologów. Możemy to również dostrzec w fakcie, że w pogańskich krajach praktykowane jest czczenie sił wyższych. Prawdziwa znajomość Boga skłania ludzi do zbliżania się do Niego.

Najwyższe zalety ich istoty znajduje wyraz w oddawaniu czci, chwaleń i uwielbieniu Boga. Przez oświecenie Biblią, człowiek powinien faktycznie nauczyć się, że wszyscy są grzesznikami, że daleko odbiegają od tej wspaniałej doskonałości jaką Bóg stworzył na początku i jaką jedynie może On uznać. Prowadzeni przez naukę Słowa Bożego mogą zrozumieć, że „zapłata za grzech jest śmierć”, a nie wieczne męki. Rzym. 3:10—12, 6:23.

Pragnienie wiecznego życia tkwi w każdym stworzeniu, dlatego dążeniem człowieka winno być, aby zbliżyć się do swego Stworzyciela dla upewnienia się czy jest możliwy dla niego powrót do społeczności z Bogiem i odzyskanie daru wiecznego życia. Potem powinna przyjść odpowiedź, że żadna upadła istota nie może naprawić sama siebie, lecz Bóg przygotował naprawienie przez śmierć Jezusa.

#### ZBAWICIEL ZDOLNY JEST ZBAWIĆ

Pokutujący, którzy usiłują żyć zgodnie z Boskimi wymaganiami przekonują się, że jest to niemożliwe na skutek odziedziczonych niedoskonałości i dlatego winien zbliżyć się do miłosiernego Ojca niebieskiego, aby nauczyć się jak osiągnąć stan, jaki pragnie jego serce. Wtedy usłyszy odpowiedź ze Słowa Bożego, że podczas gdy Bóg przygotował dla świata tysiącletni dzień restytucji, jednakże teraz jest chętny przyjąć niektóre wybrane charaktery na szczególnych warunkach. Muszą oni mieć ducha swego Mistrza, miłość do sprawiedliwości i nieważność do nieprawości a także posiadać lojalność wobec Boga, aby złożyć swe życie i wszystkie swe rzeczy w Jego służbie.

Tacy przez wiarę mogą być zaliczeni do wybranego kościoła, otrzymać spłodzenie przez ducha świętego, a gdy zostaną doświadczeni przez próby i trudności zostaną poddani próbom i szlifowaniu a ostatecznie jeśli pozostaną wiernymi, dostąpią przemiany natury z ziemskiej do niebieskiej a także uczestnictwa z Chrystusem w Jego wielkim dziele błogosławienia i restaurowania ludzkości podczas Jego tysiącletniego panowania.

#### BŁĘDY POWODUJĄ PRZECIWIENSTWO

Nasz podstępny wróg — szatan wiedział dobrze o tym i starał się działać w opozycji. Przez ukrywanie przed ludźmi prawdziwego światła Ewangelii, odprowadził ich przez strach od ich najlepszego przyjaciela — Wszechmogącego Boga. Od dzieciństwa mieli nadzieję uniknąć wiecznych mąk, lecz gdy słabości ich upadłej natury wytwarzały pokusy na każdym kroku, wtedy modlili się o przebaczenie. Gdy grzechy rozmnożyły się, wątpliwości i strachy zyskiwały kontrolę a w strachu przed Bogiem i bojaźni przed niesprawiedliwymi i niemilosiernymi postanowieniami o przyszłości, które były im wmawiane od dzieciństwa, pograżali się po samą szyję w grzechu, usiłując zapomnieć o Bogu. Niektórzy byli prowadzeni do jednego, drudzy do innych wykro-

czeń: gier hazardowych, pijaństwa, lekkomyślności i poszukiwania przyjemności.

Pewien kupiec opowiadał nam o swych własnych przeżyciach. Powiedział on: „Moja dobra małżonka jako Metodystka mówiła mi, że z pewnością pójdę do piekła. Odpowiedziałem jej: Mario, ja wiem o tym, wiem! A gdy już tam będę, będzie tam przynajmniej jeden grzesznik, który na nie zasłużył. Podzielałem powszechny pogląd, że wszyscy oprócz świętych z pewnością spędzą wieczność w torturach. Wydawało mi się to najbardziej niesprawiedliwe, żeby Wszechmocny wykorzystał swą moc dla stworzenia nas w nieprzyjaznych warunkach, z góry przeznaczając nas na wieczne męki. Doszedłem do wniosku, że przynajmniej jedna osoba powinna na nie zasłużyć”.

Pewna bogata i szlachetna pani mówiła nam w sekrecie, że zawsze obawiała się przyszłości, wierząc niezaprzeczalnie naukom różnych wierzeń. Powiedziała ona: „Wstąpiłam do towarzystwa rozmyślnie, aby zagłuszyć myśli na religijne tematy”. Ona nie chciała przybliżyć się do Boga przedstawionego w różnych wierzeniach. Ona jedynie przyznawała Mu wielką moc i starała się o Nim zapomnieć, jednakże przez cały czas jak sama powiedziała, była nieszczęśliwa. Jej dusza nie znalazła spokoju.

Obydwoje z tych ludzi odtąd znaleźli prawdziwego Boga, przyszli do znajomości Jego prawdziwego charakteru jaki jest przedstawiony w Biblii gdy jest ona właściwie zrozumiana. Oboje są szczęśliwi i gorliwi, starając się kłaść swe życie w Jego służbie, znajdując przyjemność we wszystkim, w Jego opatrności, która dopuszcza na nich doświadczenia wiedząc, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują i zostali powołani zgodnie z Jego postanowieniem”.

#### „POWSTAŃ BRZASKU PORANKA!”

Dzięki Bogu poranek dnia Emanuela już świta! Przynosi on światło na każdy przedmiot. Kajdany błędów i przesądów, dyplomacji i intrygi duchowieństwa są kruszone. Prawda, że niektóre mogą prowadzić do krańcowości, pomyłek i buntu przeciwko wszelkim religiom, władzom a także prawom Boskim i ludzkim. Jest to naturalnie pomyłka. Wahadło kołysze się naturalnie do przeciwległej krańcowości i wymaga pewnego czasu do ustawienia się w centralnym punkcie.

Właściwą myślą dla nas jest ta, jaką daje nam Biblia, że wszystkie oszustwa, niewole, nasze przesady i błędy choć zostały wprowadzone przez ludzi, nie pochodzą od ludzi. Szatan stał się naszym wielkim przeciwnikiem. On jest tym, do którego czujemy szczególne oburzenie. Podobnie jak my, cała ludzkość została zaślepiona. Przykłady tego zaślepienia były bardzo częste podczas średniowiecza. Mężczyźni i kobiety błędnie rozumiejąc charakter i plan Boży, byli szczerze przekonani gdy usiłowali naśladować jak przypuszczali metod Bożych przez torturowanie drugich, paląc jeden drugiego na stosie itd.



Pomyłki te nie były czynione tylko przez jedną denominację, podobnie jak błędy, które prowadziły do tych pomyłek nie były podtrzymywane jedynie przez jedno wierzenie. Prezbiterianie byli prześladowani i z kolei prześladowali drugich. Podobnie czynili Episkopalni, Metodyści, Baptyści, Katolicy itp. Pomyłki tak powszechne w przeszłości nie obciążają ani denominacji ani indywidualnych osób. W harmonii z tematowym tekstem winniśmy obciążyć nimi „boga tego świata” — szatana.

Zamiast żywić gniew i nienawiść czy potępiać drugich za skutki nieświadomości i przesądu, radujmy się raczej i dziękujmy Bogu za to, że wreszcie nasze kajdany zostały skruszone. Przypomnijmy sobie Saula z Tarsu jako przykład jak dobry człowiek zwiedziony przez przeciwnika, stał się prześladowcą kościoła Chrystusowego. Gdy otrzymał przebaczenie od Boga, okazał się lojalnym sługą Króla-królów. Starajmy się mieć szacunek dla drugich w naszych czasach, jako również lojalnych i miejmy nadzieję, że staną się oni również wiernymi gdy znajdą się pod wpływem wielkiego światła z nieba, jakie obecnie przyświeca.

#### DLATEGO ODŁOŻMY TO WSZYSTKO

Św. Paweł napomina nas, abyśmy chodzili jako dzieci światłości. Pan Jezus nakazuje nam, aby nasza światłość świeciła przed drugimi, abyśmy w ten sposób mogli chwalić Ojca naszego, który jest w niebie. Św. Piotr mówi, że winniśmy opowiadać cnoty tego, który nas powołał z ciemności, ku cudownej swej światłości. Światło jakie obecnie świeci na drodze Bożej Pańskiego ludu, nie jest nowym światłem. Jest ono tym samym światłem, jakie Pan Jezus i Apostołowie posiadali i nim się cieszyli. Przez pewien czas było ono utracone, zagrzebane śmieciami, przesadami i błędami dzwiewnastu stuleci. Teraz, dzięki Boskiej opatrności przeszkody te zostały objawione. Wyszliliśmy spod ich wpływów i przyszliliśmy do słonecznego blasku, prawdziwego światła, które oświeci każdego człowieka, jak to obiecuje Słowo Boże.

Powstaje pytanie dla każdego i dla wszystkich z nas, którzy rozpoznaliśmy źródło ciemności w jakim znajdowaliśmy się i źródło światła, do którego przyszliliśmy; co powinniśmy oddać Panu za wszystkie Jego dobrodziejstwa? W jaki sposób najlepiej możemy okazać naszemu łaskawemu Panu naszą ocenę Jego miłościwego charakteru, Jego prawdziwego planu zbawienia? Pismo święte zapewnia nas, że naj-

lepiej możemy okazać naszą miłość i lojalność przez wykorzystanie sposobności jakie Pan nam udziela dla opowiadania o Nim i o Jego Prawdzie, która Go reprezentuje.

Nasz czas, talenty, przywileje i nasze sposobności są ograniczone. W najlepszym razie możemy uczynić bardzo mało. Jak gorliwymi winniśmy być w okazaniu Panu naszej miłości i wdzięczności! Jak wiernymi winniśmy być dla drugich w niesieniu im światła, tak jak my sami oceniamy srodki, jakie Bóg używa w dostarczaniu błogosławieństwa dla nas! Jak mądrymi winniśmy być uświadamiając sobie, że naszym przeciwnikiem jest sam szatan a nie istota nieświadoma swoich poczynań!

Nie powinniśmy okazywać swych własnych wartości, ponieważ nie mamy nic godnego pochwały. Cóż mamy, czego byśmy nie wzięli? Nie potrafimy stworzyć Boskiego planu. Możemy jedynie dzięki łasce Bożej uczyć się z niego. Dlatego przez opowiadanie go drugim, powinniśmy zawsze mieć na uwadze, że to nie jest nasz plan lecz Boga. Gdy porównamy Boski plan zbawienia przedstawiony w Biblii z różnymi planami zbawienia prezentowanymi przez różne wierzenia chrześcijaństwa, dostrzegamy jak jest on cudownie odmienny od nich wszystkich.

W świetle naszych dni, wszyscy są zawstydzeni rzeczami, które były przedstawione przez wielkich i mądrych poprzednich stuleci. Moglibyśmy rzeczywiście mieć powód do dumy gdybyśmy wytworzyli Boski Plan Wieków, gdyby był on naszego pomysłu. Lecz nie, jest to plan Ojca niebieskiego, realizowany przez Syna a my jedynie jesteśmy uprzywilejowani, abyśmy byli sługami Ojca, Syna i Prawdy — zaszczyconymi sługami, lecz nadal jeszcze sługami.

Oczywiście gdy do swych wiernych Pan powie: Dobrze służył dobry i wierny; dodatkowo rzecze: „Nad wielu rzeczami cię postanowię, gdyż byłeś wierny w małych rzeczach”. Coraz więcej uświadomiamy sobie, że nasze talenty, sposobności obecnego czasu są nieliczne i małe. Tylko dzięki łasce Bożej mogą być coś warte i jedynie przez Jego błogosławieństwo mogą one stać się mocne ku obaleniu twierdzy błędu i ku budowaniu ludu Bożego w najświętszej wierze.

C. T. Russell  
z książki: "Harvest Gleanings"  
str. 655—658.  
przeł z ang. A.Z.

## Działalność królestwa niebieskiego na ziemi

„I rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię”. Objaw. 21:5.

Ostatnie wydanie zawierało nadzieję omówienia całego rozdziału, w którym nasza lekcja się znajduje, ale brak miejsca nie pozwala nam na to obecnie. Gdy w Pańskiej opatrności dojdziemy do rozważania w prorocत्वie Izajasza tej grupy rozdziałów, w której dwudziesty piąty się znajduje, będziemy się starali omówić ten rozdział gruntowniej niż jest to obecnie

możliwym. Przyniesie to niezawodnie większą korzyść, niż przyniosłoby pobieżne rozpatrywanie tego przedmiotu. Teraz zajmiemy się szczególnie treścią wersetu 6-go.

Wspomnianą w tym wersecie górą jest Góra Syon, ostatnio wymieniona w 24:23. Ale góra Syon oznacza stan, w którym mają być uwielbieni członkowie ciała Chrystusowego (Obj. 14:1). A zatem słowo góra wyobraża widocznie królestwo Chrystusa, królestwo Jehowy, kró-

lestwo niebieskie. Podczas tego tysiąca lat niebieskiego panowania nad ziemią, rodzaj ludzki będzie błogosławiony wielką ucztą, wspaniałym bankietem, przy którego stołach będzie dosyć miejsca dla wszystkich. Jezus będzie Mistrzem ceremonii a członkowie Jego ciała będą uczestniczyć w rozdzielaniu błogosławieństw potrzebującemu światu, natomiast świątobliwi mężowie Starego Testamentu będą działać jako słudzy.

Ważnym szczegółem, na który należy zwrócić uwagę jest fakt, że Bóg ma wykonać to wielkie dzieło. Człowiek nie może tego sam dla siebie zrobić. Wszystkie ludzkie wysiłki nie dały rezultatu, któryby w najmniejszym stopniu zasługiwał na nazwę uczy: raczej 6 tys. lat jego starań zakończyło się zupełną bezowocnością. A dlaczego tak się stało? Oto wykreślił on Boga ze swoich planów i pomysłów, nie uznał on ani Gospodarza ani Mistrza ceremonii. Zamiast prosić o niebieską mądrość i błogosławieństwo, ludzie przy stole walczyli między sobą, każdy o swą cząstkę lub o to, co uważał za najpożądane dla siebie, choćby to należało do jego sąsiada. Sześć tysięcy lat tej hulaszkiej pijatyki pozostawiło stoły pełne wymiotów; oto wszystko, co pozostało po całonocnej hulance grzechu i samolubstwa.

Uczta jaką sprawi Bóg, będzie pełna ładu, zostanie doskonale zaopatrzona a nade wszyst-

ko będzie zdrowa i pożywna. Zamiast chudej diety, która nie była w stanie na długo podtrzymać ludzkiego umysłu i ciała, człowiek otrzyma treściwy, wzmacniający pokarm; czytamy bowiem, że Bóg otworzy swoją dłoń i zaspokoi pragnienia wszelkiej żyjącej istoty. (Psalm 145:16). Tak, wino również tam będzie. Ale najsurowszy prohibicjonista nie znajdzie nic do zarzucenia temu winu. Wino to jest symbolem doktryny, gdyż jak wino jest chwilową podniętą dla systemu nerwowego, tak doktryny, niebieskie polecenia, są podniętą i bodźcem dla całego życia. Nie tylko podnoszą one i rozszerzają horyzont, ale jednocześnie jest w nich siła do wytwarzania woli, by rzeczy te osiągnąć. Siła ich leży w tym, że dowiadujemy się z nich o rzeczach lepszych, niż kiedykolwiek mieliśmy sposobność poznać, a wskutek tego w umyśle rodzi się potężne pragnienie, aby je osiągnąć. To wino, te chwalebne doktryny, które Bóg jako Gospodarz będzie udzielał ludziom, zostanie wykonane na drożdżach, wystałe i oczyszczone. Wszystko czego ludzie wtedy będą nauczeni, będzie wolne od fusów ludzkiej tradycji i wszelkiej szkodliwej rzeczy.

„Strażnica” w jęz. polskim.  
II. 1921 r. str. 48.  
Andrychów, 12. XI. 1930 r.

## Prorok Eliasz

(dokończenie art. z Nr 2/81)

Kościół przy końcu swej ziemskiej kariery ma być przemieniony. „Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu na trąbę ostateczną”. „Umarli w Chrystusie powstaną najpierwej. Zatem my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwno Panu na powietrze”. „I stało się, gdy miał wziąć Pan Eliasza w wicherze do nieba, że wyszedł Elias z Elizeuszem do Galgal” (2 Król. 2:1).

Dlaczego Eliasz został przeniesiony? Nie był on przecież lepszy od swych ojców (1 Król. 19:4). Ponieważ miał on obrazowe znaczenie i reprezentował ciało Chrystusowe we wszystkich jego poniżeniach i ostatecznym zwycięstwie. Lecz podobieństwa nie są zupełne gdy on ubiegał się o przeniesienie. Jego podróżowanie od opuszczenia Galgal do przekroczenia Jordanu ma swe dokładne podobieństwo w ruchu podczas okrzyku o północy, w którym ukazany jest kościół idący na spotkanie z Panem (Mat. 25:6—12). Nawet nazwy każdego punktu odwiedzanego przez Eliasza podczas jego podróży od Galgal do Betela i od Betela do Jerycha, mają swe pozaobrazowe znaczenie i stanowią do poruszenia w okresie kończącym się okresie „żniwa”. Czy nie wynika z tego, że jeżeli nie wszyscy członkowie kościoła uczestniczyli w tych doświadczeniach, stąd nie są oni reprezentowani: nie wszyscy członkowie kościoła musieli uciekać na pustynię. Jednakże

często mniejszość reprezentuje całość, jak to bez wątpienia ma miejsce w przypadku przypowieści o dziesięciu pannach.

Ruch ten jest związany z bardzo niepopularnym ruchem Adwentu w latach 1843—44, ponieważ wszystkie zasady interpretacji zostały wtedy przyjęte i są w pełni w tym ruchu reprezentowane. Ruch 1843, który zakończył się rozczarowaniem i fanatyzmem, przyniósł wielką hańbę. Przedtem pobożni ludzie we wszystkich kościołach śpiewali i mówili o wtórym przyjściu Chrystusa. Lecz teraz samo wspomnienie o tym przedmiocie powoduje niezadowolenie. Ruch ten rozpoczął się mniej więcej piętnaście lat potem z samego dna hańby: nie tylko aprobując ówczesne prorocze zastosowanie, lecz popierając sam ruch jako wypełnienie Mat. 25:1—5.

Galgal oznacza „usunięcie hańby” (Jozue 5:9). Mając taki dowód winniśmy wierzyć, że przemiana jest bliska i wierzymy, że te argumenty są słuszne. Czy nie będzie usunięte pohańbienie ruchu 1843 r. gdy nastąpi wypełnienie się tej przypowieści? Ruch okrzyku o północy będący tym, który kończy się wraz z przyjściem Oblubieńca i „wejściem tych, którzy byli gotowi” powinien być pozaobrazowym wypełnieniem przeniesienia Eliasza. Gdy Pan chciał przenieść Eliasza, wyszedł on z Galgal i poszedł do Betela. Betel był miejscem, gdzie stała drabina Jakubowa i dlatego miejsce to zostało nazwane Betelem, jako wynik tego widzenia. Według naszego wyrozumienia ruch ten rozpoczął



się w roku 1873, kiedy skończyło się sześć tysięcy lat, rozpoczął się dzień Pański i gdy szczególne światło Prawdy oświeciło końcowe wydarzenia tego wieku, które zaczęły się rozwijać. Wierzmy, że ta „drabina” spoczywająca na takiej platformie będzie stać bezpiecznie i pewnie. Lecz zanim Eliasz przyszedł do Betel, Pan posłał go do Jerycha, które oznacza „jego miasto lub księżyc”. Lecz my osiągnęliśmy pogląd w 1873 r. gdzie światło wskazało na dowody zawarte obecnie w tej książce, że Chrystus w słusznym czasie opuścił Miejsce Najświętsze „dziesiątego dnia, siódmego miesiąca” w 1874 r., na które natychmiast zwróciliśmy naszą uwagę. Tak, Jerycho stanowi drugi docelowy punkt u Eliasza. Lecz „Pan rzekł: idź do Jordanu”. Bezwzględnie i bez ujawnienia zniechęcenia poszedł do Jordanu, który oznacza „sąd”. On nie tylko przyszedł lecz przekroczył Jordan, przechodząc na drugą stronę suchym dnem rzeki. Gdy zbliżyliśmy się do siódmego miesiąca 1874 r. nie odczuwaliśmy już zniechęcenia gdy światło Prawdy oświeciło nas na temat znaczenia 1335 „dni”, które zostały przedłużone do 14 lutego 1875, a które ujawniły się w tym czasie. Dowiedzieliśmy się, że pomiędzy 14 lutego gdzie rozpoczyna się właściwy czas zmartwychwstania a 5 kwietnia kończy się żydowski rok kościelny, w którym to czasie zaczynał się Jubileusz, czyli „Czasy naprawienia”. Było właśnie pięćdziesiąt dni, które nie mogły się powtórzyć aż nowy księżyc wszedł 6 kwietnia, a ten kwiecień należał do roku przestępnego, który może odpowiadać wielu okresom.

Szczególnym punktem w tych pięćdziesięciu dniach jest, że od zmartwychwstania Chrystu-

sa — „pierwszego owocu”, do zesłania ducha świętego, „zadtku dziedzictwa” aż do „wykupienia nabytej własności” (Efez. 1:14) było również pięćdziesiąt dni.

Chociaż nie oczekiwaliśmy przemiany 14 lutego wierzyliśmy wtedy jak i obecnie, że zmartwychwstanie rozpoczęło się w tym czasie według „porządku” podanego przez proroków, do których należy również Daniel. Lecz oczekiwaliśmy przemiany pomiędzy tymi datami tj. 14 lutego a 6 kwietnia. Stąd mając te dwa docelowe punkty na uwadze, gdy rozpoczęliśmy od 7 miesiąca 1874 r. odpowiadały one przejściu pomiędzy brzegami Jordanu. Gdy podróżujemy nieco dalej dostrzegamy, że wybawienie mogło przyjść w każdym czasie pomiędzy tymczasem a końcem „żniwa” w 1878 r. Teraz jak i wtedy „pięćdziesiąt synów prorockich stanęło z daleka” (2 Król. 2:7).

Te rzeczy mogą wydawać się małe i rzeczywiście takimi są, a także wydają się one głupie dla świata. Podobnie jest z małymi szczegółami zakonu. Dlaczego Chrystus musiał wyjechać do Jeruzalemu pięć dni przed Wielkanocą, zamiast sześć dni? Dlaczego został zdradzony wieczorem 14-go dnia pierwszego miesiąca? Idź do 2 księgi Mojżesza 12 rozdz. i zobacz dlaczego. Baranek był odłączony i zabijany w tym samym czasie. Figura i pozafigura są zarysami we wszelkim Boskim dziele, począwszy od sześciu dni stworzenia aż do zakończenia Jego wielkiego planu. „Ponieważ On powiedział: Patrz abyś uczynił wszystko według podobieństwa tego, które ci ukazano na górze”.

C. T. Russell

z książki: „Hervest Gleanings” str. 68—70  
przeł. z ang. A. Z.

## Echo z konwencji

Lens, 1 marca 1981 (Francja)

### Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Pana naszego Jezusa Chrystusa, które przewyższają wszelkie ludzkie wyrozumienie niech będą z Wami wszystkimi po wszystkie dni Waszej pielgrzymki do zupełnego zwycięstwa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, którą przy łasce i pomocy Bożej urządziliśmy dnia 1 marca 1981 w mieście Lens.

Była to nader błogosławiona uczta. Mieliliśmy pewne trudności między Braterstwem, lecz obecnie możemy powiedzieć z wielką radością, że przy pomocy Bożej przyszło porozumienie i zgoda. Wszystko co stało na przeszkodzie ku zbudowa-

niu, zostało usunięte i załatwione. Postanowiliśmy więcej nie wspominać spornych poglądów. Zgoda, harmonia i miłość zapanowały między Braterstwem we Francji i wszystkim nam przyszyły na pamięć słowa Psalmisty Dawida z Psalmu 133: „Oto jako rzecz dobra gdy bracia zgodnie mieszkają”.

Nasza uczta duchowa odbyła się w miłej i przyjemnej atmosferze. Mogliśmy odczuć wielkie błogosławieństwo Boże. Dało się także zauważyć jedno serce, jednego ducha a także radość i zadowolenie wszystkich braci i sióstr. Mamy więc wielki powód do wdzięczności dla naszego dobrego Ojca niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. Widzimy również dowód, że Ojciec niebieski kocha nas i opiekuje się nami.

Wykłady były bardzo budujące i pocieszające i pobudzające Braterstwo do bojujania dobrego boju wiary aż do końca naszej pielgrzymki na tej ziemi, jak też do

miłości, harmonii i zgody. Jest to bardzo ważne, tym bardziej, że widzimy jak wszystko zbliża się ku końcowi i wkrótce ostatni członkowie kościoła zostaną zabrani poza zastonę i rozpocznie się chwalebne Królestwo Chrystusowe, o które się wszyscy modlimy.

Nasza młodzież miała również sposobność zaśpiewać kilka hymnów na chwałę Panu. Pobudziło to w sercach nas wszystkich większy zapal i miłość do Pana, Prawdy i Braci. Wszyscy uczestnicy prosili, aby podzielić się radością, zadowoleniem i błogosławieństwami, które otrzymaliśmy na tej miłej uczcie z wszystkimi Braćmi i Siostrami w Polsce i za oceanem.

Zasiłamy Wam miłe Braterstwo nasze najserdeczniejsze braterskie i chrześcijańskie pozdrowienie. Zyczymy Wam raz jeszcze wiele błogosławieństwa Bożego. Za uczestników konwencji Wasz brat w Panu:

Fr. Woźniak

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDANE STARANIEM  
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/13a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ

1981

Nr 4

SPIS TREŚCI: Wartość ideałów kościoła i świata ◇ Chrześcijaństwo w niebezpieczeństwie ◇ Pokuta na łożu śmierci ◇ Strzeżenie naszych koron ◇ Rozsądzenie samego siebie ◇ Echo z konwencji ◇ Z niwy młodzieżowej

## Wartość ideałów kościoła i świata

„Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja”. Psalm 51:7.

„Rozradzajcie się i rozmnażajcie” było Boskim poleceniem danym pierwszym naszym rodzicom zanim zgrzeszyli. Wkroczenie grzechu i jego kary śmierci, spowodowało dla rodzaju ludzkiego poważne uszkodzenia umysłowe, moralne i fizyczne. Nie jest teraz rzeczą naturalną postępować sprawiedliwie lecz przeciwnie, jak to oświadczył Ap. Paweł „nie to co chcemy czynimy”. Innymi słowy jesteśmy z urodzenia wadliwi z powodu umysłowej nielojalności wobec Boga. Jeszcze umysł może dążyć do wzniosłych wyzyna, jednakże nie jest zdolny podnieść ciała i jego funkcji. „Albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego, nie znajduję” Rzym. 7:14—25.

Wielu pojmuję tę wielką prawdę i próbuje podnieść ludzkość poprzez naukę o polpsaniu ludzkiej rasy itp. Lecz tym niemniej niedoskonałe oceniają to, czego uczą, zaniebując spojrzeć na tę sprawę z biblijnego punktu widzenia. Umysł, wola i ciało muszą być całkowicie podporządkowane woli Bożej. Jedynie na tej drodze najwyższe dobro jest możliwe. To było Boskim wymaganie względem naszych pierwszych rodziców. W tym właśnie chybli a skutkiem tego przyszyły na rodzaj ludzki umysłowe moralne i fizyczne uszkodzenia. „Wszyscy zgrzeszyli i nie dostają im chwały Bożej”, wzniosłych wymagań jakie Bóg ustanowił.

### PIĘKNE IDEALY DLA GRZESZNIKÓW

Biblia dzieli świat na dwie klasy: masy grzeszników potępionych przez Boga i będących poza społecznością z Nim, oraz niewielu, którzy przez przymierze z Panem, przyszyli do społeczności z Nim przez zastępę Chrystusową. Najpierw chcemy zwrócić się do świata grzeszników z sugestią, że ponieważ oni nie mogą mieć nadziei podźwignięcia się do doskonałości i wiecznego życia, mają możliwość wiele uczynić w zakresie podniesienia siebie i swych dzieci przez zastosowanie się do pewnych biblijnych ideałów. Świat już to rozpoznaje w znacznej mierze lecz niedostatecznie.

Wszyscy powinni znać i do pewnego stopnia oceniać wartość dobrego przykładu, właściwego ćwiczenia w rodzinie. Dziecko, które ustawicznie słucha szerostkich, ordynarnych wyrażań w domu, z pewnością nie wyrośnie lepsze (jeśli nie gorsze) od swego otoczenia. Lecz podczas gdy istnieje zachęta do wysokich ideałów w domu: czystości, delikatności, grzeszności — zwracamy szczególną uwagę na obowiązek rodziców względem swych dzieci jeszcze przed ich urodzeniem. Niewielu zdaje się uświadamiać sobie, że ogólna postawa umysłu matki ma wpływ na jej dziecko albo ku dobremu albo ku złemu. Przez ten rozpoznany fakt, niewątpliwie każda para małżeńska powinna odczuwać swą odpowiedzialność jako twórców